

Poniedziałek,
26.08.2024
Wydanie 1 2
Nr 198 (24.477)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Zabójca żony trafił do aresztu, zadał jej kilkanaście ciosów nożem. Nie wie, dlaczego str. 4



Uczniowie z Ukrainy bez pomocy psychologicznej. Potrzebne nowe przepisy str. 4

Doustny lek na COVID-19 nadal bez refundacji – kosztuje ponad 5 tys. zł. Będzie zmiana? str. 5



PIŁKA NOŻNA
„Lewy” znów strzela dla Barcy w lidze hiszpańskiej str. 13



POLSKA
Lewica będzie wracała do tematu aborcji

- Lewica nie ustanie w walce o prawa aborcyjne i nie zgadzam się z tezą, że w tej kadencji Sejmu niczego się nie da zrobić - uważa współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty. Twierdzi, że zmiana może nastąpić po przyszłorocznych wyborach prezydenckich.
Czytaj str. 6

Świat

NASA ma plan na sprowadzenie na Ziemię dwojga uwięzionych na orbicie astronautów str. 7

BUDYNEK ZOSTANIE ROZEBRANY. MIESZKAŃCY STRACILI SWÓJ CAŁY DOBYTEK

Tragiczny pożar na Jeżycach. Nie żyje dwóch strażaków

Kamienica zaczęła się palić tuż przed północą w nocy z soboty na niedzielę. Dwóch strażaków zginęło w czasie akcji gaśniczej, kilkanaście osób trafiło do szpitala

Nicole Młodziejewska,
Justyna Piasecka
Poznań

Pożar rozpoczął się w piwnicy kamienicy przy ul. Kraszewskiego 12 na poznańskich Jeżycach. Wkrótce doszło do wybuchu. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie.

- Byliśmy w pokoju, słyszeliśmy sygnały straży. Zaczęliśmy obserwować, co się dzieje. Z kratki wentylacyjnych wydobywała się duża ilość dymu - mówił pan Wojciech mieszkający w budynku.

Mieszkańcy domu przy ul. Kraszewskiego 12 oraz dwóch sąsiednich budynków (łącznie około 100 osób) zostali ewakuowani.

Około godziny 0.30 słychać było potężne wybuchy. Wtedy też urwał się kontakt z dwoma strażakami, którzy weszli do piwnicy kamienicy, by zlokalizować źródło pożaru. W niedzielę w południe oficjalnie potwierdzono, że nie żyją.

W trakcie akcji gaśniczej poszkodowanych zostało łącznie 13 strażaków. Część z nich po udzieleniu pomocy medycznej już wróciła do domu, inni nadal pozostają pod opieką lekarzy. Ranne zostały także trzy inne osoby: jeden z mieszkańców budynku oraz dwie, które znalazły się w pobliżu kamienicy przypadkiem.

Ci z ewakuowanych, którzy nie znaleźli schronienia u rodzin lub znajomych, zostali tymczasowo zakwaterowani w hotelu przy ulicy Łozowej.

Czytaj str. 2-3



Gaszenie pożaru trwało przez całą noc. Uczestniczyło w nim około 75 strażaków (23 zastępy)

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



nasz REGION

KRÓTKO

POZNAŃ

Zbiórki dla poszkodowanych w pożarze trwają

Niemal natychmiast zorganizowano zbiórki, by pomóc poszkodowanym w pożarze. Jedną z nich uruchomiła Caritas Archidiecezji Poznańskiej. Można ją wesprzeć wpłacając pieniądze na konto Caritas Archidiecezji Poznańskiej, nr konta: 70 1090 1362 0000 0000 3602 2297, w tytule przelewu wpisując: Cel charytatywny - Kraszewskiego.

Oprócz pieniędzy dary rzeczowe dla poszkodowanych zbiera także Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych. Dary,

takie jak koce, ręczniki, odzież, obuwie, artykuły higieniczne i artykuły gospodarstwa domowego można przynosić do siedziby stowarzyszenia pod rondo Kaponiera 9.2 na poziom -2, vis a vis przystanku PST lub dokonywać wpłat na konto Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych, PKO BP 09 1020 4027 0000 1002 1740 9925, z dopiskiem - pogorzelnicy Kraszewskiego 12.

Pomoc dla pogorzelników organizowana jest także przez mieszkańców Jeżyc.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Chrystian Ufa – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Michał Wiśniewski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
22°C

Noc
15°C

Barometr
1023 hPa

Wiatr
pd-wsch 15 km/godz.

Biomet
neutralny

Kalisz



Dzień
20°C

Noc
14°C

Leszno



Dzień
21°C

Noc
14°C

Piła



Dzień
23°C

Noc
13°C

Od wtorku temperatura znów cieplej. Pod koniec tygodnia powyżej 30 st. C

AUTOPROMOCJA

0010990394

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ **61 333 22 60**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Pożar i wybuch w kamie W czasie akcji gaśniczej z

Nicole Młodziejewska
Justyna Piasecka,
Emilia Ratajczak
redakcja@glos.com

W niedzielę w nocy w jednej z piwnic kamienicy przy ul. Kraszewskiego w Poznaniu doszło do wybuchu. Zginęło dwóch strażaków. Ewakuowano mieszkańców trzech domów

- Około godz. 24. w sobotę otrzymaliśmy zgłoszenie o istniejącym zadymieniu w piwnicy budynku wielorodzinnego z częścią usługową. Po przyjeździe na miejsce zdarzenia strażacy zastali dym wydobywający się z kondygnacji podziemnej. Przystąpili do pierwszych czynności, czyli do rozpoznania. W trakcie tych czynności doszło do wybuchu. W wyniku tego wybuchu pożar bardzo szybko się rozwinął. Już po chwili pojawił się na dachu budynku. Od tamtej pory były utrudnione działania strażaków - przekazał Marcin Teclaw, rzecznik KM PSP.

Pan Bartosz mieszka na przeciwko kamienicy, w której doszło do wybuchu.

- Było słuchać takie huki, że aż mnie wcisnęło do mieszkania. Stało się to około godziny 12:00. Pani zadzwoniła na straż, bo czuła się załęczona od alarmu w kamienicy. W tym momencie wyleciała kobieta i krzyczała, żeby dzwonić na straż. Powiedziałem, żeby zrobić ewakuację - mówi pan Bartosz Kaczmarek.

Z okien i korytarza zaczął wydobywać się czarny dym. Strażacy na miejscu byli bardzo szybko. Około godziny 00:30 pan Bartosz usłyszał dwa potężne wybuchy.



Pożar, który wybuchł w nocy z soboty na niedzielę doszczętnie zniszczył kamienicę

- Wepchnęło mnie do mieszkania. U nas w kamienicy szyby wyleciały, a strażacy byli w środku. Szkło leciało na nich. Momentalnie zjechały się inne służby - policja, pogotowie i reszta straży - relacjonował mężczyzna. Pożar szybko się rozprzestrzenił.

Zaczęła płonąć klatka schodowa i więźba dachowa, ale także cała konstrukcja budynku. Około godziny 2.30 w gaszeniu pożaru uczestniczyły 23 zastępy straży pożarnej czyli około 75 strażaków. Akcja trwała do rana. W trakcie gaszenia pożaru ewakuowano

mieszkańców łącznie trzech budynków. Jeszcze w nocy podstawiono autobusy miejskie, by ewakuowani mogli się w nich schronić. Część znalazła schronienie u rodzin lub znajomych, części miasto zapewniło zakwaterowanie w hotelu przy ul. Łozowej.

Mieszkańcy i właściciele lokali w kamienicy przy

Nicole Młodziejewska
n.mlodziejewska@glos.com

Noc z soboty na niedzielę okazała się tragiczna dla osób zamieszkujących kamienicę przy ul. Kraszewskiego, a także właścicieli lokali w budynku. Władze miasta i województwa deklarują wsparcie.

Jak poinformowała wojewoda wielkopolska, Agata Sobczyk, urząd wojewódzki wypłaci każdemu z poszkodowanych w pożarze kamienicy do 6 tys. zł do różnego wsparcia.

- Później wraz z władzami miasta będziemy wypracowywać większy model wsparcia w zależności od potrzeb. W kolejnych krokach, będziemy działać z władzami miasta, żeby zabezpieczyć im byt i pomóc szybko odnaleźć się w normalnej rzeczywistości - przekazała wojewoda wielkopolska.

Jeszcze w nocy z soboty na niedzielę ewakuowano 20 mieszkańców kamienicy, która się paliła, a także mieszkańców okolicznych kamienic, około 100 osób. Wsparcie zapewniło im także miasto.

- Przewieźliśmy ich na Łozową, zabezpieczamy normalne warunki mieszkaniowe. Jeżeli tych miejsc na Łozowej nie wystarczy, mamy jeszcze drugie miejsce, gdzie możemy tych ludzi ulokować - mówimy o mieszkańcach kamienic przyległych. Mieszkańcy kamienicy, w której wybuchł pożar, mieli trochę więcej czasu, aby zabrać ze sobą rzeczy - przekazał prezydent miasta, Jacek Jaśkowiak.

Do hotelu na Łozowej trafiło łącznie 16 osób - z kamienicy w której wybuchł pożar i kamienic przyległych. Pozostali zna-

leźli schronienie u swoich bliskich. Nikomu z tych osób nic się nie stało.

- Jestem z kamienicy nr 10, tej obok. To co się wydarzyło w nocy, to jakiś horror, aż ciężko mi o tym mówić - relacjonuje pani Teresa, jedna z osób, które trafiły do hotelu na ul. Łozowej.

- Gdy to się wydarzyło, to jeszcze nie spałaliśmy, ale byłam już w piżamie i w tej piżamie zostałam. Wzięłam tylko torebkę. Usłyszeliśmy dwa bardzo głośne huki i potem było czuć ciepło. Wtedy też zaczęła pojawiać się straż i karetki. Sama widziałam

nicy w sercu Jezyc. ginęło dwóch strażaków



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

przy ul. Kraszewskiego. Zostanie rozebrana

Dwóch strażaków nie żyje, są poszkodowani

W czasie pożaru zginęło dwóch strażaków, spośród tych, którzy jako jedni z pierwszych weszli do budynku, w którym zaczął się pożar.

Tuż po wybuchu urwał się z nimi kontakt, poszukiwania

trwały do godzin przedpołudniowych w niedzielę.

W czasie akcji gaśniczej rannych zostało w sumie 13 strażaków. Sześciu z nich po udziale im pomocy medycznej wróciło do domów, siedmiu nadal przebywa w szpitalach, ale ich życiu nie zagraża niebezpie-

czeństwo. - Wszyscy strażacy mają zapewnioną pomoc medyczną. Mają poparzenia pierwszego i drugiego stopnia, stłuczenia i obicia, ale są w stanie ogólnym dobrym - mówiła wojewoda wielkopolska, Agata Sobczyk.

Poszkodowane są jeszcze trzy osoby postronne, które również są hospitalizowane. Jedna z nich, z poważnymi oparzeniami została przetransportowana helikopterem do szpitala w Nowej Soli, który specjalizuje się w leczeniu oparzeń. To mieszkaniowiec kamienicy w której wybuchł pożar. Pozostałe dwie osoby, które przechodziły obok kamienicy w chwili wybuchu są w lepszym stanie.

Zawiniły akumulatory?

Przyczyna pożaru wciąż jest wyjaśniana. Zajmą się tym biegli. Z informacji mieszkańców wiadomo, że w tym miejscu działał sklep z bateriami i akumulatorami. - Wiemy, że trzymali te baterie w piwnicy. One musiały wejść w jakąś interakcję, bo było bardzo gorąco - usłyszeliśmy od mieszkańców kamienicy przy ul. Kraszewskiego 12. - Pojawiły się też plotki, że znajdowały się tam butle z gazem, jednak to nie była prawda - dodają mieszkańcy.

Dziennikarze podczas briefingu prasowego pytali przedstawicieli służb o to, co mogło znajdować się w piwnicach i czy któraś z tych rzeczy mogła być bezpośrednią przyczyną wybuchu. - Nie wiemy, co wybuchło, ale coś, co było na pewno w piwnicy, było potencjalnym źródłem, które spowodowało ten wybuch. Czy to była butla propan-butan, czy może inna okoliczność, nie chciałbym

w tym momencie jednoznacznie powiedzieć - mówił wiceszef MSWiA Wiesław Leśniakiewicz. I dodawał: - Czy wszystko było w porządku w tym budynku, z punktu widzenia bezpieczeństwa osób, to wykazą dopiero śledztwo i wyniki oceny prowadzonej przez biegłych pod nadzorem prokuratury i przez policję.

Z kolei przedstawiciele policji nie chcą komentować spekulacji dot. baterii i butli z gazem. - Na tym etapie mogą powiedzieć, że to co ustalono, zostaje tajemnicą śledztwa i tych informacji nie będziemy udzielać - mówił Roman Kuster, zastępca Komendanta Głównego Policji.

Kamienica będzie rozebrana

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Poznaniu podjął decyzję, że kamienice sąsiadujące bezpośrednio z budynkiem, w którym doszło do wybuchu, zostaną czasowo wyłączone z użytkowania. Chodzi o kamienice znajdujące się pod adresem Kraszewskiego 10a, 10b i 14.

Pewne jest też, że kamienicę, w której doszło do wybuchu czeka rozbiórka. A to spowoduje utrudnienia komunikacyjne.

- Kamienica, gdzie był wybuch, będzie musiała być rozebrana. Z pewnością do tego czasu ul. Kraszewskiego będzie wyłączona dla ruchu, w tym MPK Poznań - poinformował Mariusz Wiśniewski, zastępca prezydenta Poznania.

Obecnie tramwaje linii nr 2 i autobusy linii nr 164 skierowane są objazdem w obu kierunkach. Sytuacja ta, jak informuje MPK Poznań obowiązuje do odwołania.

„Oddali swoje życie, by ratować innych”. Strażacy, którzy zginęli w wybuchu mieli nieco ponad 30 lat

Nicole Młodziejewska
nicole.mlodziejewska@polskapress.pl

33-latek i 34-latek - to ofiary wybuchu kamienicy przy ul. Kraszewskiego. „Oddali swoje życie, by ratować innych” - mówił wiceszef MSWiA Wiesław Leśniakiewicz

Tuż przed godziną 13 w niedzielę wiceszef MSWiA Wiesław Leśniakiewicz potwierdził, że podczas akcji w kamienicy w Poznaniu zginęło dwóch strażaków.

- To byli doświadczeni ratownicy. Zginął nasz 34-letni kolega z 12-letnim stażem. Zginął też 33-letni kolega z 11-letnim stażem, który osierocił dwójkę dzieci. Ci strażacy oddali swoje życie, by próbować ocalić innych - mówił wiceszef MSWiA Wiesław Leśniakiewicz.

Strażacy, którzy zginęli, byli jednymi z pierwszych, którzy weszli do kamienicy w chwili wybuchu. Moment później kontakt z nimi się urwał. W poszukiwaniu strażaków zaangażowano jednostki poszukiwawcze z Poznania i Łodzi.

- To był potężny wybuch. Strażacy opowiadali nam, że jego siła zrzuciła im hełmy z głów. To widać też po uszkodzeniach sąsiednich budynków, nawet tych znajdujących się po drugiej stro-

nie ulicy - relacjonował Leśniakiewicz.

Dodał również, że cała akcja straży pożarnej została przeprowadzona prawidłowo.

- Koordynacja akcji była na dobrym poziomie, nie mam nic do zarzucenia - mówił. I dodał: - Kiedy strażacy przyjeżdżają na miejsce zdarzenia, nigdy nie wiedzą, co może być jego przyczyną i jakie mogą być jego skutki. Podejmują ryzyko, próbując maksymalnie ochronić inne osoby.

Władze województwa i miasta zapewniają, że są w kontakcie z rodzinami tragicznie zmarłych strażaków. Zagwarantowano im również pomoc psychologiczną.

Obecnie w szpitalach przebywa nadal siedmiu strażaków. Sześciu wróciło już do domów.

Wczoraj o godzinie 18 w jednostkach i remizach OSP odbyły się zbiórki członków, włączono syreny, bo oddać hołd strażakom, którzy zginęli na służbie.

- Zaznaczymy w ten sposób wparcie dla wszystkich, którzy nie bacząc na niebezpieczeństwa niosą pomoc potrzebującym. Cześć i Chwała Bohaterom! - napisali w mediach społecznościowych przedstawiciele Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Poznaniu.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Strażacy poszukiwali swoich zaginionych w akcji kolegów jeszcze w niedzielę przed południem

ul. Kraszewskiego poszkodowani. Władze miasta deklarują wsparcie

rannych strażaków, to było straszne - dodaje.

Podobne wspomnienia z tragicznej nocy mają państwo Ewa i Henryk Spychalscy, również mieszkający w kamienicy nr 10.

- Nasze mieszkanie znajduje się na górze i przylega do kamienicy, w której wybuchł pożar. Z informacji, jakie mamy, już wiemy, że są poważne szkody, ale nie wiemy jakie - mówi pani Ewa.

- Na początku pożar był na parterze, ale w pół godziny dotarł już na samą górę. To się

działo bardzo szybko - dopowiada pan Henryk.

W kamienicy znajdowały się także lokale użytkowe - funkcjonowały tam m.in. restauracja śniadaniowa czy salon kosmetyczny.

- Najgorzej było w tej restauracji „Święty”. Potrząsnęło całą kamienicę. Tynk spadł - relacjonował w rozmowie z nami pan Wojciech, jeden z mieszkańców kamienicy.

Sami właściciele kultowej restauracji śniadaniowej nie skomentowali jeszcze tego tragicznego zdarzenia. Jednak w roz-

mowie z Gazetą Wyborczą wypowiedziała się jedna z pracownic lokalu.

- Szykowałam się o 7 do pracy, gdy dowiedziałam się o pożarze. Spłonęło wszystko. W piwnicy kamienicy była część gastronomiczna i cukiernia Świętego, mieliśmy wiele drewnianych elementów wystroju - mówiła.

W kamienicy nr 12 znajdował się także salon kosmetyczny „Inspiracja”. Szkody, które poniosła jego właścicielka są ogromne.

- Tego, co się zdarzyło dzisiaj, nie da się opisać słowami... Żyjemy! Ja, moja córka

i pies. Wyszliśmy z kamienicy tak jak stałyśmy, straciłyśmy więc wszystko. I salon, i mieszkanie. Staramy się pozbierać myśli i nie pozwolić, by obrazy wczorajszego horroru odebrały nam resztki nadziei. Straciłam wszystko... - relacjonowała na Facebooku właścicielka salonu.

I dodała: - Tymczasowe schronienie zapewniła nam jedna z oddanych klientek. W najbliższych dniach muszę też zacząć poszukiwania nowego lokalu na salon. Chcę zostać na Jezycach i muszę jak najszybciej

wrócić do pracy, żeby zacząć odbudowywać wszystko, co straciłam.

Głos w sprawie w mediach społecznościowych zabrał też właściciel dwóch lokali przy ul. Kraszewskiego - Kim Chi Ken oraz Min's Table.

- Spaliła się i wybuchła kamienica obok (nr 12, my 14), ale cudem u nas ok. Nie mam dostępu do lokali, ale właścicielka przekazała, że nasz budynek nie ucierpiał. Jest to cud - napisał na portalu X.

Jak tłumaczył prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak, przed-

siębiorcy również mogą liczyć na wsparcie ze strony miasta.

- Jesteśmy po rozmowie z panem komendantem Kusterem, że w zakresie tych wszystkich lokali, które są niedaleko tego miejsca katastrofy, będziemy robili wszystko, żeby te biznesy mogły jak najszybciej zacząć funkcjonować - informował Jaśkowiak.

I dodawał: - Z naszej strony możecie państwo liczyć po pierwsze - na wielką elastyczność, ale z drugiej strony też na konkretne wsparcie.

©@



Naszej redakcyjnej koleżance

ANNIE BOROWIAK
I BARTOSZOWI BADZIŃSKIEMU

miłości, która na nowej drodze życia
pokona wszystkie przeciwności
oraz radości i uśmiechów na co dzień

życzą koleżanki i koledzy
z „Głosu Wielkopolskiego”

Zbigniew G. trafi do aresztu.
Przyznał się do zabójstwa żony

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Ciało żony Zbigniewa G. policjanci znaleźli w środę, 21 sierpnia. Mężczyzna był wtedy w mieszkaniu. Przyznał się do winy.

Prokuratura wciąż nie zna motywu zbrodni. Sąd zdecydował o areszcie dla Zbigniewa G. - Szczegółowo opisał przebieg zdarzenia. Opisał, w jaki sposób zabił swoją żonę. Wyraził skruchę, żal za swój postępek. Nie potrafił jednak wytłumaczyć, dlaczego zabił swoją żonę. Było kilkadziesiąt ciosów nożem. Nóż został zabezpieczony do dalszych badań - mówi w rozmowie z Radiem Poznań Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Mężczyzna



Mężczyźnie za popełnione czyny grozi wyrok nawet dożywotniego pozbawienia wolności

miał zachowywać się „dziwnie”. Tak twierdzą sąsiedzi i rodzina. Prokuratura sądzi, że są wątpliwości co do poczytalności podejrzanego.

„Dostęp do psychologów dla dzieci z Ukrainy to fikcja”

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Przedstawiciele fundacji skierowali list do ministry edukacji. Proszą w nim o stworzenie prawa, które umożliwiłoby pracę ukraińskim specjalistom.

Dzieci i młodzież z Ukrainy, zdaniem przedstawicieli fundacji, wpadają w próżnię systemu szkolnego, w którym mają obowiązek uczestniczyć, a jednocześnie nie mają zapewnionej w nim opieki psychologiczno-pedagogicznej.

- Wszystko rozgrywa się na poziomie tworzenia dobrego, spójnego prawa, które nie zostawia nikogo w tyle - dodaje wiceprezesa.

„Kryzys zdrowia psychicznego nie zna dnia ani godziny”

- Potrzebujemy natychmiastowych zmian prawnych, aby dopuścić do pracy w szkołach ukraińskich psychologów. Jeśli jako państwo nakładamy na dziesiątki tysięcy dzieci obowiązek szkolny, musimy zapewnić tym osobom bezpieczeństwo - mówi Kacper Nowicki, prezes fundacji.

I dodaje:

- Kryzys zdrowia psychicznego nie zna dnia ani godziny, a dzieci pochodzące z Ukrainy są szczególnie narażone na problemy wynikające z traum, nieodnalezienia się w nowej rzeczywistości czy alienacji społecznej.

Wprowadzenie zapowiadanego obowiązku szkolnego będzie pociągało za sobą skutki w postaci zastosowania art. 165 ust.1 ustawy Prawo oświatowe do uczniów obywateli Ukrainy przybyłych na terytorium RP po 24 lutego 2022 roku. Oznacza to więc, iż owa grupa bę-



Fundacja Varia Posnania napisała list do ministry edukacji - Barbary Nowackiej

dzie miała prawo do korzystania z pomocy psychologiczno-pedagogicznej w murach polskich szkół, w tym samym stopniu, co polscy koledzy i koleżanki.

Przedstawiciele fundacji uważają jednak, że w związku z tym, iż duża część tych dzieci pozostawała przez ostatnie 2 lata w ukraińskim systemie zdalnym i ich możliwości komunikacyjne w języku polskim mogą być znikome, zachodzi obawa, iż dostarczana przez psychologów pomoc może być nieefektywna.

W liście do Barbary Nowackiej, przedstawiciele fundacji apelują nie tylko o podjęcie pilnych konsultacji w celu zapewnienia uczniom z Ukrainy dostępu do pomocy psychologiczno-pedagogicznej, ale także o zatrudnianie ukraińskich psychologów w placówkach, by ci mogli „odciążyć” polskich specjalistów.

W Polsce i tak brakuje psychologów

Od nowego roku szkolnego mają obowiązywać wytyczne MEN, które mówią o tym, by w danych placówkach była odpowiednia, dostosowana do uczniów, liczba specjalistów. - Potrzebujemy zmian, więc każda zmiana poprawia sytuację. Zastanowiłbym się jednak nad tym, czy około 12-15 minut na ucznia ze strony psychologa to wystarczająca zmiana. Nadal potrzebujemy to zwiększyć - mówi Tymoteusz Mikołajczyk, psycholog.

W zeszłym roku fundacja GrowSpace zaprezentowała raport z miejscami krytycznymi, w którym zaprezentowali alarmujące dane dotyczące dostępności psychologów w polskich szkołach. W drugiej połowie lipca wysłali wniosek o informację publiczną do wszystkich samorządów w kraju, która dotyczyła waka-

tów dla psychologów szkolnych.

- Z danych wynika, że na ponad 9,5 tys. zaplanowanych etatów, udało się obsadzić 7344 z nich. Ponad 2 tys. wakatów wciąż pozostaje nieobsadzonych - mówi Natalia Kalisz, absolwentka studiów pedagogicznych, członkini zespołu ds. wsparcia psychologicznego fundacji GrowSpace.

W województwie wielkopolskim w szkołach odnotowano 739,06 etatów psychologów szkolnych. Obsadzonych jest 227,71 wakatów. Daje to braki na poziomie 23,55 proc. w skali regionu. 308 gmin w kraju wciąż stanowi punkty krytyczne. Największy problem występuje w małych gminach i najmniejszych ośrodkach miejskich. Dlatego fundacja naciska, by do pracy mogli zgłosić się również ukraińscy specjaliści. Tylko tak uda się uzupełnić wakaty.

AUTOPROMOCJA

0011153727

powrót do szkoły

Poradnik dla rodziców

- rozsądna wyprawka
- przydatne zajęcia dodatkowe
- mądry plan dnia ucznia
- zmiany w edukacji

STREFA EDUKACJI

CZYTAJ ► na www.strefaeducacji.pl/szkola

PAXLOVID DOUSTNY LEK NA COVID W NIEMCZECH UBEZPIECZONYCH KOSZTUJE OK. 10 EURO. W POLSCE - 5 TYS. ZŁ

Lek na COVID-19 nadal bez refundacji

Mikołaj Woźniak
mikolaj.wozniak@polskapress.pl

W Polsce nie jest refundowany, ale w Niemczech tak. Jeśli Polak chciałby kupić Paxlovid, czyli doustny lek przeciw wirusowi zwalczającemu COVID-19, musiałby zapłacić ponad pięć tysięcy złotych

Produkowany przez Pfizerę Paxlovid to przeciwirusowe tabletki, skutecznie zwalczające COVID-19 i zalecane dla osób z grupy ryzyka ciężkiego przebiegu choroby.

- Chodzi m.in. o seniorów, a także pacjentów leczonych z powodu nowotworów; takich u których występują choroby układu oddechowego czy osoby po przeszczepach. Znacznie ogranicza namnażanie się wirusa - wylicza prof. Jacek Wysocki, pediatra, zakaźnik, były rektor Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. - Podany odpowiednio wcześniej może uratować życie, dzięki temu, że chory nie trafi do szpitala w bardzo ciężkim stanie - podkreśla.



FOT. DARIUSZ GDESZ

Paxlovid jest zalecany w leczeniu m.in. seniorów

Rzecz w tym, że Paxlovid nie jest w Polsce refundowany. Chcąc kupić go w aptece, trzeba by było zapłacić ponad... pięć tysięcy złotych. I oczywiście znaleźć taką, w której lek jest. Z pomocą wyszukiwarki „Gdzie po lek” sprawdzamy, że takiej w Wielkopolsce nie ma. I na razie nie będzie, bo Paxlovid jest podobno niedostępny w polskich hurtowniach. W aptekach są te opakowania, które udało się zamówić wcześniej. Czyli ostatnie sztuki, najbliższa - we Wrocławiu. Tymczasem lek jest powszechnie dostępny w Niem-

cech. - Docierają do nas sygnały, że Polacy, szczególnie z województwa lubuskiego jeżdżą do Niemiec i kupują Paxlovid, bo ten lek jest tam znacznie tańszy. W Niemczech są honorowane polskie recepty, ale podobno narasta cichy opór wobec sprzedawania tego preparatu, który jest później wywożony do Polski - mówi nam osoba ze środowiska medycznego.

Ceny leku w Niemczech wahały się w różnych momentach pandemii. Swego czasu miał on kosztować 60 euro w wolnej sprzedaży, a dla ubezpieczonych

być bezpłatny. Później padały kwoty 300 euro bez refundacji.

Jak ustaliliśmy, obecnie za naszą zachodnią granicą nadal jest taniej niż w Polsce, gdzie lek zawsze kosztował ponad 5 tys. zł, ale już nie tak znacząco. Bez refundacji kosztuje ponad tysiąc euro, a z nią (dotyczy to tylko ubezpieczonych w Niemczech) - 10 euro. W niemieckich aptekach są honorowane polskie recepty, ale oczywiście bez niemieckiej refundacji.

Bez refundacji, ale za darmo

Prof. Jacek Wysocki przypomina, że lek był już przecież stosowany w Polsce w czasie pandemii. - Nie był refundowany, ale pacjentom w grupie ryzyka wydawali go bezpłatnie lekarze rodzinni, którzy otrzymywali preparat z Agencji Rezerw Strategicznych. Znacznie ograniczyło to wówczas liczbę pacjentów, którzy trafiali na oddziały szpitalne - zaznacza.

W 2023 roku rozgorzała dyskusja na ten temat refundowania Paxlovidu w Polsce, a Pfizer złożył odpowiedni wniosek. Zo-

stał on jednak odrzucony przez Ministerstwo Zdrowia, a preparat nigdy nie trafił na listę refundacyjną.

W styczniu powody takiej decyzji tłumaczył w odpowiedzi na interpelację poselską Maciej Miłkowski, ówczesny wiceminister zdrowia odpowiedzialny za politykę lekową. Powołał się na negatywną rekomendację prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Zwrócił on uwagę, że badania kliniczne były prowadzone, gdy dominował konkretny wariant SARS-CoV-2 (Delta), stąd efekty w odniesieniu do kolejnych mutacji są niepewne. Wskazał też, że lek ma ograniczoną możliwość zastosowania u pacjentów z grup ryzyka ze względu na to, że nie współgra z wieloma lekami, które już oni przyjmują.

Rekomendacja faktycznie była negatywna, ale wewnątrz AOTMiT jednomyślności nie było. Rada Przejrzystości, w której skład poza przedstawicielami instytucji, takich jak Ministerstwo Zdrowia czy Narodowy Fundusz Zdrowia, wchodził też naukowcy i lekarze, uznała, że

Paxlovid zasługuje on na refundację. Tyle że Rada jest wyłącznym ciałem doradczym. Negatywna rekomendacja prezesa AOTMiT pojawiła się dzień po pozytywnej opinii Rady.

Dyskusja powraca

- Zachorowań na COVID-19 znów jest coraz więcej, więc musimy się do tego przygotować - nie ma wątpliwości prof. Wysocki. Wielu spośród lekarzy i naukowców nadal wskazuje na wysoką skuteczność Paxlovidu. Zdaniem prof. Wysockiego najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby lek był dostępny w polskich aptekach z refundacją, ale ograniczoną tylko do pacjentów z grup ryzyka. Przynależność do nich stwierdzałby lekarz wypisujący receptę.

Także Pfizer odwołał się od decyzji resortu zdrowia i ponownie zwrócił się z wnioskiem o objęcie Paxlovidu refundacją. W styczniu wiceminister Miłkowski informował, że jest on rozpatrywany. Jak jest teraz? W piątek wysłaliśmy w tej sprawie pytania do ministerstwa. Czekamy na odpowiedź.

MATERIAL INFORMACYJNY SAMSUNG

0011149427

Samsung wprowadza na rynek urządzenia „Klasy AI”

Najnowsze urządzenia „Klasy AI” firmy Samsung to wyjątkowe produkty, które wykorzystują sztuczną inteligencję i mogą realnie pomóc nam nie tylko w wykonywaniu codziennych obowiązków domowych, ale i w komunikacji. Potrafią one sprawić także, że nasz wypoczynek będzie jeszcze przyjemniejszy. Można je łatwo zauważyć poprzez specjalne oznaczenie „Klasa AI”, które znajduje się głównie na sprzętach AGD i telewizorach.



Samsung rozpoczął prace nad sztuczną inteligencją przed 10 laty. W tym roku wprowadził „Klasę AI” przekraczając kolejne granice. Jest już obecna w 240 sprzętach AGD, we wszystkich telewizorach Excellence Line 8K, OLED, Neo QLED, QLED i The Frame z 2023 i 2024 roku oraz innych produktach Samsung.

Poznaj AI „od kuchni”

Inteligenta kamera „AI Vision” w lodówkach Samsung pozwala zidentyfikować świeżość aż do 33 różnych produktów spożywczych, a robi to w oparciu o niezwykle bogatą bazę zdjęć żywności. W oparciu o ich analizę w procesie uczenia maszynowego i stworzonym algorytmom rozpoznane produkty

pojawiają się na wyświetlaczu, a „AI Vision” automatycznie aktualizuje ich listę. Użytkownicy mogą ustawić czas przechowywania produktów i otrzymywać powiadomienia, gdy zbliża się koniec terminu ich przydatności do spożycia.

Kiedy mamy już świeże produkty, możemy zabrać się do gotowania. I tutaj właśnie z pomocą przychodzi AI Pro Cooking w piekarnikach Samsung. Za pomocą kamery piekarnik rozpoznaje co się w nim znajduje, a następnie podpowie, jakie parametry pieczenia będą odpowiednie dla danej potrawy. Dodatkowo, dzięki zainstalowanej na smartfonie aplikacji SmartThings nie musimy nawet wyjść z kuchni, aby sprawdzić, czy piekarnik jest gotowy.

A co z odkurzaniem?

W odkurzaczach pionowych Bespoke Jet wbudowano Tryb odkurzania AI, który rozpoznaje w trybie typ sprzątaney powierzchni. Natomiast najnowszy Samsung Jet Bot Combo AI Steam rozpoznaje obiekty 3D, dzięki czemu nie trzeba sprzątać rzeczy z podłogi przed odkurzaniem.

AI pozwala także oszczędzać energię. Dobrym przykładem w tym wypadku są wybrane pralki Samsung, wyposażone już w technologię AI EcoBubble™. Umożliwia ona skuteczne i energooszczędne pranie nawet w niskiej temperaturze. Dzięki inteligentnemu czujnikowi pralka wykrywa rodzaj tkaniny i na tej podstawie poprawia wydajność prania po-

zez dozowanie odpowiedniej ilości wody i detergentu, a następnie tworzy aktywną pianę, która wnika w tkaniny, co sprawia, że zabrudzenia usuwane są efektywniej. Piorąc w niskiej temperaturze możemy ograniczyć również zużycie energii. Z kolei program „Pranie Optymalne AI” wykorzystuje zaawansowane czujniki określające wagę i rodzaj tkanin oraz stopień zabrudzenia wsadu.

Nowa era telewizorów ze sztuczną inteligencją

Algorytmy AI w przeważającej części telewizorów Samsung mogą poprawiać obraz z niższej jakości do rozdzielczości zbliżonej do 4K, a w przypadku telewizorów Samsung 8K AI do bliskiej 8K, wyostrażając obraz, poprawiając kolory

i kontrast. Funkcja Uptynniacz Ruchu AI usuwa natomiast typowe problemy związane z oglądaniem dynamicznych scen na przykład podczas wydarzeń sportowych - w telewizorze 8K QN900D automatycznie wykrywa dyscyplinę sportową i w oparciu o algorytm głębokiego uczenia, aktywuje odpowiedni model wykrywania ruchomych obiektów. Aktywny Wzmocniacz Głosu doskonale poradzi sobie też z wyodrębnianiem dialogów, gdy za ścianą ktoś np. urucho- mi wiertarkę. Zostanie podniesiona tylko głośność dialogów, a nie całej ścieżki dźwiękowej, pozwalając wyraźnie usłyszeć każde słowo. Gdy uruchomimy Tryb Inteligentny, telewizor dostosuje sposób wyświetlania do oświetlenia pomieszczenia

i pory dnia, co będzie miało też wpływ na zużycie energii.

Możemy też sami „wyszkolić” AI w telewizorze, aby kolory, kontrast, jasność były dokładne tak jak chcemy. Dzieje się tak za sprawą Trybu Adaptacyjnego AI, w który są wyposażone telewizory Samsung z 2024 roku od modelu Q80D wzwyż, a więc Neo QLED, OLED i oraz The Frame. Możemy AI uczyć w oparciu o trzy podstawowe typy treści: Film, Sport i Ogólne. Sama procedura jest nieskomplikowana i poradzi sobie z nią każdy użytkownik, nawet nieobity z technicznymi aspektami działania telewizora. Przyjazny kreator przeprowadza nas przez poszczególne, prezentowane kolejno kroki konfiguracji, począwszy od resetowania ustawień i wstępnej konfiguracji Trybu dostosowywania AI po zmianę ustawień scen dla kategorii Film, Sport i Ogólne.

Domowa sztuczna inteligencja już teraz przynosi nam wiele korzyści, a z czasem będzie ich znacznie więcej. Zaoszczędzimy dzięki niej czas, pieniądze, ale będziemy jeszcze sprawniej organizować nasz dom, co uwolni nas od wielu codziennych, monotonnych obowiązków.

Więcej informacji na:
AI.samsung.pl



KRÓTKO

LUBLIN

800 plus tylko za naukę w Polsce

– Od września do polskich szkół pójdzie 60-80 tysięcy ukraińskich dzieci – oszacowała w sobotę w Radiu Lublin wiceminister edukacji Joanna Mucha. Poinformowała, że zapisy ukraińskich uczniów rozpoczęły się „na pełną skalę”. Dodała też, że pewna grupa przez cztery lata unikała obowiązku edukacyjnego i naprawienie tej sytuacji „jest naszym obowiązkiem”. – Wprowadzamy obowiązek szkolny dla dzieci ukraińskich. Co więcej, łączymy ten obowiązek szkolny z pobieraniem 800 plus – powiedziała.

Jej zdaniem urealni to korzystanie ze świadczenia. – Jesteśmy przekonani, że jakaś część rodziców pobiera 800 plus na dzieci ukraińskie, które w ogóle nie mieszkają w Polsce – stwierdziła. – Jeśli będzie tak, że dziecko nie było od września zapisane do polskiej szkoły, to po prostu będzie musiało oddać 800 plus, które otrzymało – zapowiedziała Mucha. Jak podała, ukraińskie dzieci będą się uczyły z polskimi dziećmi, nauczycielami i według polskiego programu.

oprac. WS|PAP

KABUL

Talibowie każą zasłaniać twarze



FOT. AP/PEAST NEWS

Rządzący Afganistanem talibowie formalnie usankcjonowali zakaz pojawiania się kobiet w przestrzeni publicznej z odsłoniętą twarzą – przekazał portal Tolo News. Od czasu przejęcia władzy przez talibów obywatelki Afganistanu nie mają dostępu do szkół średnich i uczelni, zniknęły też niemal z całego rynku pracy.

BEMOWO PISKIE

Rumuni wyjaśniają incydent

– Rumuńskie wojsko deklaruje pomoc w wyjaśnieniu okoliczności i pełne zadośćuczynienie po wydarzeniu na strzelnicy w Bemowie Piskim – poinformował wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Dodał, że strona rumuńska wysłała zespół, który ma wyjaśnić przyczyny zdarzenia. W piątek rano Dowództwo

Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że „na terenie strzelnicy Bemowo Piskie poligonu Orzysz, w czasie strzelań sojuszników z udziałem żołnierzy rumuńskich, rykoszety uszkodziły budynek położony niedaleko strzelnicy”. Dodano, że nikt nie odniósł obrażeń.

oprac. WS|PAP

KIJÓW

– Bardzo pozytywnie oceniam operację kurską. Odbywa się ona zgodnie z planem, a dzięki niej świat i rosyjskie społeczeństwo zobaczyli realną twarz Putina – oświadczył prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Według niego pod tym względem jeden z celów operacji został osiągnięty. – Pokazaliśmy społeczeństwu rosyjskiemu, co jest mu droższe: okupacja terytorium Ukrainy czy obrona własnej ludności – powiedział.

”

On nie zastanawia się, jak ochronić własnych ludzi. On zrzuca bomby na swoje własne wioski. Po prostu brawo

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy

Temat aborcji będzie wracał.
Nawet wbrew woli premiera

oprac. Anna Nagel
Warszawa

– Lewica nie ustanie w walce o prawa aborcyjne i nie zgadzam się z tezą, że w tej kadencji Sejmu niczego się nie da zrobić – uważa współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty.

W piątek podczas wydarzenia otwierającego czwartą edycję Campusu Polska Przyszłości w olsztyńskim Kortowie premier Donald Tusk oświadczył, że w tej kadencji parlamentu nie uda się zdobyć większości dla legalnej aborcji.

– Do następnych wyborów większości w tym parlamencie dla legalnej aborcji, w pełnym tego słowa znaczeniu, nie będzie. Nie ma się co oszukiwać. Natomiast będzie zupełnie inna praktyka w prokuraturze i w polskich szpitalach. To już jest w toku i to będzie bardzo odczuwalne – powiedział Tusk.

Do słów premiera odniósł się dzień później Włodzimierz Czarzasty, który w sobotę gościł na Campusie Polska Przyszłości.

– Chcę wam powiedzieć, nikogo nie zaczepiając i z nikim nie polemizując: nie ustanie Lewica w walce o prawa aborcyjne. I nie zgadzam się z taką tezą, że w tej kadencji Sejmu niczego się z tym nie da zrobić. Donald, przepraszam – oświadczył.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Zdaniem Donalda Tuska w tej kadencji Sejmu nie jest możliwe stworzenie większości dla legalnej aborcji

Wicemarszałek Sejmu zwrócił uwagę, że w przyszłym roku odbędą się wybory prezydenckie. Wyraził nadzieję, że wygra je kandydat koalicji rządzącej, gdyż – jak mówił – wszystkie partie rządzące poprą kandydata, który wejdzie do drugiej tury wyborów.

W tym kontekście Czarzasty pytał, co będzie po wyborach prezydenckich, kiedy Lewica ponownie wprowadzi temat aborcji. – Czy naprawdę moi przyjaciele z PSL-u, jak nie będą już mieli wymówki, że prezydent tego nie podpi-

sze, bo podpisze; jak nie będzie takiej wymówki, to naprawdę nie możemy podjąć rozmowy z czternastoma facetami w tej sprawie? – pytał. – Czy wtedy opinia publiczna nie może nam pomóc w tej sprawie? – dodał.

– Czy my nie powinniśmy po raz kolejny i kolejny wrzucać tej sprawy, bo wreszcie to przełamiemy, a prezydent to podpisze? Wierzę w to. A wiecie, kiedy to będzie? To będzie w przyszłym roku. Jest na to szansa – zapewnił Czarzasty uczestników Campusu. – Dlatego nie powiem, że w tej ka-

dencji ten temat odpuszczam. Nie odpuszczę go w tej kadencji na milimetr – podkreślił wicemarszałek.

W połowie lipca Sejm nie uchwalił nowelizacji Kodeksu karnego, autorstwa Lewicy, dotyczącej częściowej dekryminalizacji dokonania aborcji. Zakładał on uchylenie dwóch przepisów art. 152 kk, mówiących o karze 3 lat więzienia za przerwanie ciąży w przypadkach, których nie dopuszcza ustawa, oraz nakłanianiu do tego. Wprowadzał też kary ograniczenia wolności lub więzienia do lat 5 w przypadku aborcji, gdy ciąża trwa dłużej niż 12 tygodni. Dekryminalizował on dokonanie aborcji powyżej 12. tygodnia ciąży w przypadku stwierdzenia poważnych wad płodu, grożących życiu i zdrowiu kobiety.

Za uchwaleniem nowelizacji Kodeksu karnego głosowało 215 posłów. Przeciwno było 218, a dwóch wstrzymało się od głosu. Na 29 głosujących posłów klubu PSL-Trzecia Droga za uchwaleniem ustawy było tylko czterech. W zeszłym tygodniu projekt w wersji, które 12 lipca została poddana pod głosowanie, podpisany przez cały klub Lewicy, część posłów klubu KO, jedną posłankę z PSL-TD oraz czworo posłów klubu Polska 2050-TD, jeszcze raz wpłynął do Sejmu.

PAP

To koniec licytacji komorniczych w sądach? Maja zastąpić je przetargi internetowe

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Licytacje komornicze mają zniknąć z sądów. Będą się odbywały stacjonarnie tylko na wniosek wierzyciela.

W internetowych przetargach mają być sprzedawane zajęte ruchomości i nieruchomości. Licytacja w tradycyjnej formie, czyli stacjonarnie w sądzie, zostanie zorganizowana tylko na wniosek wierzyciela – informuje „Rzeczpospo-

lita”. Dziennikarze dowiedzieli się, że Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego „pracuje nad projektem szybkich zmian w tym kierunku w kodeksie postępowania cywilnego.

Czytamy tam, że „komornik miałby dokonywać sprzedaży w drodze licytacji elektronicznej, chyba że przed uprawnieniem się zajęcia (w przypadku ruchomości) lub przed uprawnieniem się opisu i oszacowania (w przypadku nieruchomości) wierz-

ciel zażąda sprzedaży w drodze licytacji stacjonarnej”.

Jak będzie przy większej liczbie wierzycieli?

Obecnie wystarczy, by jeden z nich złożył wniosek o licytację online, aby komornik mógł ją wyznaczyć.

Komisja proponuje lustrzane odbicie tych przepisów, co oznacza, że jeśli choć jeden z wierzycieli wystąpi o licytację publiczną, komornik nie będzie mógł wyznaczyć e-licytacji.

Ostateczny kształt tych przepisów mamy poznać we wrześniu.

– Ta zmiana wymuszona jest nieustanną cyfryzacją postępowania sądowego oraz egzekucyjnego. Na dziś zasadą jest prowadzenie licytacji z nieruchomości w sądzie, pod nadzorem sędziego, który wszelkie skargi w trakcie przetargu, rozstrzyga natychmiast – komentuje Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym w Lipnie.

Założyciel komunikatora Telegram zatrzymany na lotnisku w Paryżu

oprac. Anna Nagel
Paryż

Rosjanin Paweł Durow był poszukiwany przez francuski wymiar sprawiedliwości za brak współpracy z organami ścigania w związku z wykorzystywaniem Telegrama przez przestępców.

Durow, posiadający francuski paszport, przyleciał na paryskie lotnisko Le Bourget bezpośrednio z Azerbejdżanu.

39-latek może usłyszeć zarzuty w związku z szeregiem przestępstw, wśród których jest terroryzm, handel narkotykami, oszustwa, pranie pieniędzy i rozpowszechnianie treści pedofilskich. Po przedstawieniu zarzutów twórca Telegrama może zostać tymczasowo aresztowany.

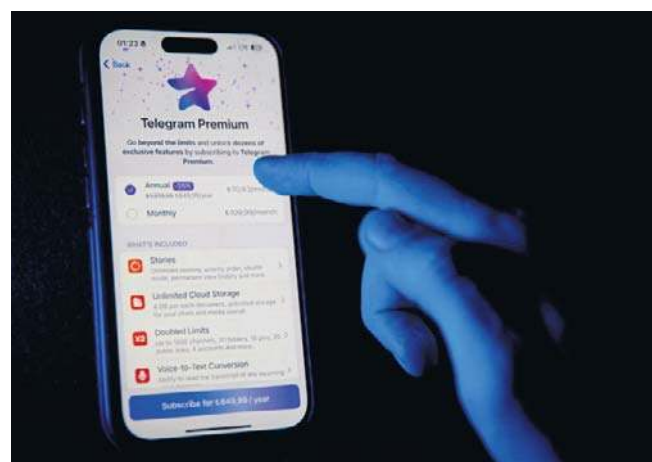
Założony przez Durowa komunikator Telegram umożliwia wysyłanie szyfrowanych wiadomości.

„Na swojej platformie pozwolił na popełnienie niezliczonych wykroczeń i przestępstw, w przypadku których nie zrobił nic, aby je złagodzić” – przekazało portalowi TF1 Info źródło związane ze sprawą.

„Telegram jest siedliskiem treści o charakterze przestępczym” – komentuje portal.

Francuskie media dziwią się jednocześnie, że Durow, który wiedział o możliwości zatrzymania, pojawił się we Francji, której do tej pory raczej unikał, podróżując m.in. do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, krajów byłego ZSRR czy państw Ameryki Południowej.

PAP



Według śledczych z Francji Telegram „przez lata stał się najlepszą platformą dla przestępczości zorganizowanej”

Sprawca ataku w Solingen oddał się w ręce policji

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Według portalu tygodnika „Spiegel” 26-letni Issa al H. przybył do Niemiec pod koniec grudnia 2022 r. i złożył wniosek o azyl w Bielefeld.

Według portalu tygodnika „Spiegel” w sobotę wieczorem krótko przed godziną 23, ponad 24 godziny po ataku, Syryjczyk Issa al H. oddał się w ręce patrolu policyjnego.

Rzecznik ministerstwa spraw wewnętrznych Nadrenii Północnej-Westfalii potwierdził agencji DPA, że mężczyzna sam się zgłosił.

„Źródła bezpieczeństwa podały, że jego ubranie było brudne i pokryte krwią” – napisał „Spiegel”.

– Nie tylko mieliśmy trop w sprawie tej osoby, ale także

znaleźliśmy dowody – powiedział Herbert Reul w telewizji ARD. Nie podał żadnych szczegółów, zaznaczył jednak, że zatrzymany to człowiek, „którego wysoce podejrzewamy”.

Według Reula mężczyzna, który został zatrzymany, mieszkał w ośrodku dla uchodźców, gdzie wcześniej przeprowadzono dużą operację policyjną z udziałem jednostek specjalnych. W ciągu dnia dokonano już dwóch zatrzymań w związku z atakiem. Śledztwo trwa.

W ataku nożownika podczas miejskiego festynu w Solingen w piątek wieczorem trzy osoby zginęły, a osiem zostało poważnie rannych. Państwo Islamskie oświadczyło w sobotę w komunikacie, że jest odpowiedzialne za ten atak. Stwierdziło, że to „zemsta za muzułmanów w Palestynie”.

PAP

Hezbollah zdołał uderzyć mimo wyprzedzającego ataku Izraela

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Hezbollah ostrzelał Izrael salwą ponad 300 rakiet i dronów, deklarując, że jest to zemsta za zabicie miesiąca temu jednego z przywódców tego ruchu.

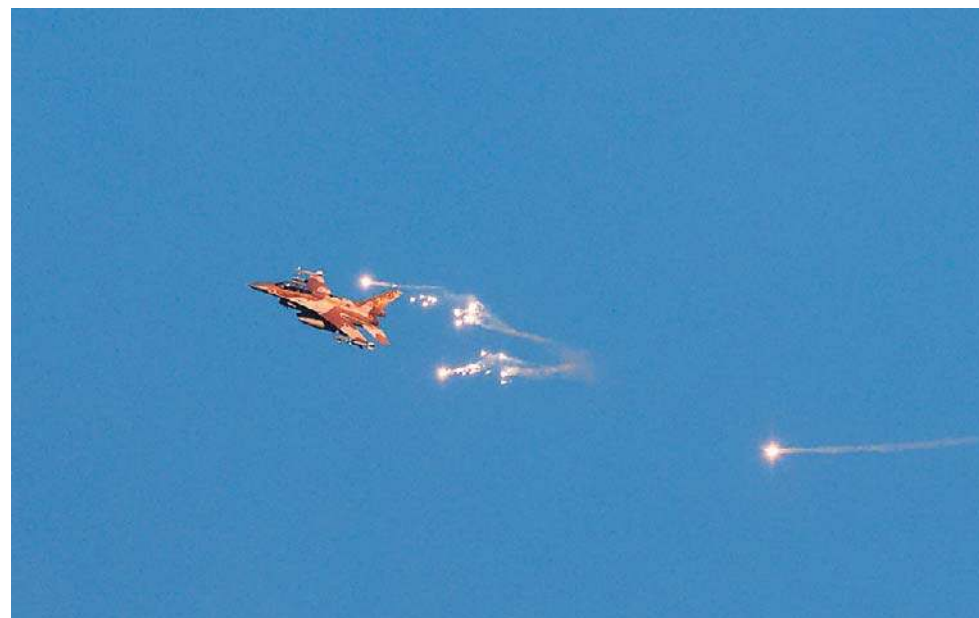
Armia Izraela przekazała, że w wyprzedzającym ataku wzięło udział około 100 myśliwców, które uderzyły w tysiące wyrzutni rakiet Hezbollahu zlokalizowanych w ponad 40 miejscach. Jak podkreślono, atak rozpoczęto po wykryciu bezpośrednich przygotowań Hezbollahu do uderzenia rakietami i dronami na Izrael. Niektóre z nich miały osiągnąć celów w środkowej części kraju.

Krótko po tym Hezbollah ogłosił, że przeprowadził atak na Izrael na dużą skalę w odpowiedzi na zabicie przez to państwo 30 lipca br. dowódcy wojskowego Fuada Szukra.

Dzień po jego śmierci w przypisywanym Izraelowi ataku w Teheranie zginął przywódca palestyńskiego Hamasu Ismail Hanije. Iran również ogłosił, że zemści się na Izraelu.

Wspierane przez Iran ugrupowanie dodało, że wystrzeliło ponad 320 rakiet typu Katiusza oraz drony na 11 izraelskich baz wojskowych zlokalizowanych na północy kraju.

W północnym Izraelu ogłoszono alarm przeciwlotniczy, a minister obrony Joaw Galant



W wyprzedzającym ataku wzięło udział około 100 myśliwców, które uderzyły w tysiące wyrzutni rakiet Hezbollahu zlokalizowanych w ponad 40 miejscach

wprowadził na 48 godzin stan wyjątkowy na terytorium całego kraju.

Izraelskie wojsko zaznaczyło, że ostrzeżono libańską ludność cywilną, by natychmiast opuściła tereny, na których działa Hezbollah. W Izraelu na krótko wstrzymano ruch samolotów na międzynarodowym lotnisku Ben Guriona w Tel Awiwie.

Ta salwa była »pierwszą fazą« odpowiedzi na zabójstwo Szukra, a pełna odpowiedź zajmie „trochę czasu” – zapowiedział Hezbollah. To szybkie ugrupowanie jest najsilniejszą partią polityczną w Libanie, całkowicie

kontrolując południe tego kraju. Hezbollah jest też grupą zbrojną uznawaną za jedną z najsilniejszych niepaństwowych armii świata.

Dzięki wsparciu Iranu organizacja dysponuje arsenałem rakietowym szacowanym na 120-200 tysięcy pocisków.

Hezbollah zapowiada, że niedzielne uderzenie było dopiero „pierwszą fazą” odpowiedzi na zabójstwo dowódcy Fuada Szukra

Jak zaznaczył w niedzielę rano premier Benjamin Netanjahu, Izrael zrobi wszystko, by się obronić, i będzie się trzymał prostej zasady: „Ktokolwiek nas skrzywdzi, my skrzywdzimy jego”.

– Izrael nie chce pełnowymiarowej wojny z Hezbollahem, ale reaguje na działania tego ugrupowania i korzysta ze swojego prawa do obrony – oświadczył z kolei szef izraelskiej dyplomacji Israel Kac, który wezwał do wsparcia Izraela w walce przeciwko Hezbollahowi, Iranowi i jego sojusznikom.

PAP

NASA ma plan na to, jak przetransportować na Ziemię dwoje uwięzionych astronautów

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Kapsuła SpaceX Crew Dragon ma przetransportować astronautów, którzy pozostają na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS) już przez około 80 dni. Mieli tam przebywać osiem dni.

Specjaliści z NASA zastanawiali się, czy uznać, że statek kosmiczny Boeinga – Starliner, który uległ awarii, jest wystarczająco bezpieczny do powrotu z załogą, czy powierzyć to zadanie Crew Dragon firmy SpaceX.

Starliner w czerwcu przewiózł astronautów Suni Williams i Butcha Wilmore’a na ISS, gdzie mieli przebywać przez osiem dni. Wystąpiły jednak problemy techniczne, m.in. wyciek helu, jak też na



Misja astronautów potrwa dodatkowe sześć miesięcy

gle przestały działać niektóre silniki. Kłopoty uniemożliwiły ich planowy powrót.

CNN przypomina, że Boeing jeszcze 2 sierpnia zapewniał, że jego statek kosmiczny z dużą pewnością będzie w stanie przetransportować

astronautów z powrotem na Ziemię.

Na sobotniej konferencji prasowej nie było reprezentacji Boeinga. NASA wskazała, że wystąpiły „pewne rozbieżności co do poziomu ryzyka” w porównaniu do oceny Boeinga. Skłoniło to federalną agencję do rozważenia, aby astronautów przetransportować do domu na pokładzie pojazdu SpaceX Crew Dragon, który wykonał kilkanaście załogowych misji kosmicznych od 2020 roku.

W sobotę szef NASA Bill Nelson powiedział, że agencja przy podejmowaniu decyzji brała pod uwagę swoje obywatelskie doświadczenie w lotach kosmicznych – zarówno udane, jak i nieudane.

– Popełniliśmy błędy w przeszłości. Straciliśmy dwa promy kosmiczne. (...)

Loty kosmiczne są ryzykowne nawet w najbardziej bezpiecznych i rutynowych sytuacjach. A lot testowy z definicji nie jest ani bezpieczny, ani rutynowy – wyjaśnił Nelson.

SpaceX miał zaplanowaną rutynową misję na ISS, z przewiezieniem czterech astronautów w ramach standardowych rotacji załogi na orbitującym laboratorium.

Nowa misja, nazwana Crew-9, zostanie przystosowana do przewozu dwóch astronautów zamiast czterech. Pozwoli to na lot powrotny z Williams i Wilmore, którzy w rezultacie podjętych zmian staną się częścią oficjalnej ekspedycji ISS.

Pozostaną tam przez dodatkowe sześć miesięcy – tak długo trwa rutynowa ekspedycja na stacji kosmicznej.

PAP

Jolanta Gromadzka-
Anzelewicz
nauka

Dane statystyczne nie pozostawiają wątpliwości. Demografia jest wielkim problemem Polski. O spadającej liczbie narodzin i sposobach zaradzenia temu problemowi rozmawiamy z doktorem Dariuszem Wójcikiem, specjalistą ginekologii i położnictwa oraz endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości, prezesem Gameta Gdyńia Centrum Zdrowia

Z roku na rok rodzi się coraz mniej dzieci. Czy to efekt problemów z płodnością, z którymi boryka się część par, czy też kobiety nie chcą rodzić? Spadek liczby urodzeń obserwowany jest nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach europejskich. Oczywiście w największym stopniu spowodowany jest coraz częstszymi zaburzeniami płodności u kobiet i mężczyzn, ale również po części sytuacją polityczną, wojną na Ukrainie, a wcześniej pandemią COVID, które skutkowały obniżeniem poczucia bezpieczeństwa i negatywnie wpłynęły na chęć szybkiego zachodzenia w ciążę. Do tego dochodzi niepewność ekonomiczna, związana z deficytem mieszkaniowym (albo wysokimi kosztami mieszkania, w tym kredytów), wysoką inflacją, brakiem pewności zatrudnienia. Ponadto zmienił się styl życia kobiet, a także ich partnerów. Ważne staje się budowanie kariery zawodowej, pasje, hobby, podróże, a decyzja o założeniu rodziny i urodzeniu dziecka odkładana jest na później.

Ogromną rolę w zaburzeniach funkcji endokrynologicznych, a więc również rozrodczych, u kobiet i mężczyzn odgrywa przewlekły stres, który tak często towarzyszy nam przez wiele lat.

W tej chwili wskaźnik liczby urodzeń w niektórych ośrodkach obniżył się o 20 procent. Przy czym trzeba pamiętać, że w Polsce rodzą również imigranci, głównie Ukraińki. Wskutek zmiany stylu życia wiek rozrodczy w tej chwili bardzo mocno się w Polsce przesunął. Coraz więcej Polek decyduje się na macierzyństwo w wieku powyżej 35. roku życia.

I zaczynają się problemy...

To prawda. Trzeba sobie zdawać sprawę, że wraz z wiekiem zdolności rozrodcze kobiet maleją.

Przed laty główną przyczyną niepłodności wtórnej były zabiegi przerwania ciąży, procesy zapalne i w efekcie niedrożne, zarosnięte jajowody. A dzisiaj?

To się bardzo mocno zmieniło. Obecnie przyczyny niepłodności leżą w równej mierze po stronie męskiej, jak i kobiecej. Często bywa, że przyczyna niepłodności leży po stronie obojga partnerów. Średni wiek par małżeńskich, u których rozpoczynamy diagnostykę niepłodności, najczęściej przekracza 30. rok życia.

Co ma na to wpływ?

Na pewno czynniki środowiskowe, które mogą wpływać bezpośrednio na funkcje rozrodcze, a więc: zmiana klimatu, narażenie na promieniowanie elektromagnetyczne, wpływ środków chemicznych bezpośrednio na układ hormonalny kobiet i mężczyzn, na przykład mikroplastyk, barwniki czy konserwanty. Liczne prace naukowe wykazują, że to środowisko w tej chwili ma bardzo negatywny wpływ na płodność mężczyzn i kobiet. Na obniżenie płodności wpływają oczywiście również schorzenia narządów płciowych. Najwięcej jest zaburzeń endokrynologicznych, w tym zaburzeń owulacji, na które wpływają czynniki genetyczne, insulinooporność, otyłość, zespół metaboliczny, brak aktywności fizycznej. To jest w tej chwili najczęstsza grupa przyczyn niepłodności. Na drugim miejscu przyczyn niepłodności u kobiet jest endometrioza. U mężczyzn bezpośredni wpływ na płodność mają styl życia, używki, ale również przewlekłe stosowanie sterydów anabolicznych tak często u młodych mężczyzn. Bardzo często nie znajdujemy w czasie diagnostyki niepłodności u pary małżeńskiej bezpośredniej przyczyny jej występowania. Mówimy wówczas o niepłodności idiopatycznej.

Zajmujecie się kobietami, czy mężczyznami też?

Zajmujemy się kobietami i mężczyznami. Choroby endokrynologiczne i zaburzenia płodności dotyczą obu płci.

Dobra wiadomość dla par, które starają się o dziecko, to taka, że od 1 czerwca, po 9 latach przerwy, rozpoczął się program in vitro.

To w przypadku wielu par ostatnia szansa na rodzicielstwo. Oczywiście należy najpierw wyleczyć inne schorzenia, które mogą być przyczyną niepłodności, choć czasem z góry wiadomo, że metoda in vitro daje największą, a niekiedy jedyną szansę uzyskania



Dr Dariusz Wójcik: Obecnie przyczyny niepłodności leżą w równej mierze po stronie męskiej, jak i kobiecej

potomstwa. Tak jest w przypadku na przykład ciężkiej niepłodności męskiej, obustronnej niedrożności jajowodów czy ciężkiej postaci endometriozy. Wszystkie metody diagnostyki, leczenia zachowawczego i leczenia metodami rozrodu wspomaganego oferują kliniki wyznaczone do realizacji programu in vitro przez Ministerstwo Zdrowia. Co do in vitro, to najważniejsze, że program jest już powszechny i w całości przez ministerstwo refundowany.

Wokół in vitro narosło mnóstwo mitów...

Metoda ta budzi nadal wiele kontrowersji, ale jest to uznana naukowo, najsukcesowniejsza i stosowana na świecie od roku 1978 metoda leczenia niepłodności, najczęściej kończąca proces leczniczy niepłodnych par. W niektórych schorzeniach jest to praktycznie jedyna metoda skutecznego leczenia niepłodnych par. Myślę, że wiele rzeczy było źle przedstawianych i interpretowanych, jak np. kwestia mrożenia zarodków. po pierwsze, pacjenci zawsze mieli wolny wybór, jeżeli chodzi o ilość komórek, które mogliśmy zapładniać. Czyli tak naprawdę, jeżeli ktoś odczuwał potrzebę ograniczenia ilości uzyskiwanych w trakcie procedury in vitro zarodków po to, żeby tych zarodków nie zamrażać, to jak najbardziej miał taką możliwość, bo mógł powiedzieć nam, że np. życzy sobie zapłodnienia jednej czy dwóch komórek jajowych i należy przeprowadzić transfer uzyskanych zarodków bez ich zamrożenia.

A ile powinno się zapłodnić komórek jajowych, by zwiększyć szanse na dziecko?

To zależy od wieku kobiety. Jeżeli to jest młoda pacjentka, przed 35. rokiem życia, to zwykle 6 komórek absolutnie wystarcza. Powyżej 6 komórek zapładnia się w sytuacjach szczególnych, to jest przy wieku pacjentki przekraczającym 35 lat, niskiej rezerwie jajnikowej, przy ciężkiej endometriozie, przy ciężkim czynnikiem męskim, poprzednio nieudanych co najmniej dwukrotnych próbach procedur in vitro. W ramach programu Ministerstwa Zdrowia do 42. roku życia możemy prowadzić u pacjentki pełną stymulację i wykorzystać jej komórki rozrodcze. A od 42. do 45. roku życia możemy zaproponować anonimowe dawstwo komórek, jak i zarodków. Zarodki uzyskane w trakcie procedury in vitro nigdy nie były i nie są niszczone przez kliniki. Zarodek jest albo transferowany pacjentce bezpośrednio po zakończeniu procedury in vitro, albo jest przechowywany w klinikach do czasu podania go pacjentkom w późniejszym okresie. A jeżeli rodzice uznają, że nie chcą mieć więcej potomstwa, to przekazany jest do anonimowego dawstwa. Jeżeli nie ma żadnej decyzji rodziców, to i tak zarodki są przez kliniki przechowywane przez 20 lat. Po tym okresie zostaną przeniesione do Centralnego Banku i wykorzystane później do ewentualnych adopcji.

Jak ocenia pan nowy program in vitro?

Obecny program Ministerstwa Zdrowia refundacji procedur in vitro w Polsce jest jednym z najlepszych w tej chwili programów w Europie. Zapewnia pacjentce szansę leczenia w czterech cyklach. Pacjentka musi być przynajmniej przez rok le-

czona zgodnie ze standardami Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu i Endokrynologii Ginekologicznej i dopiero wówczas możemy taką pacjentkę do procedury in vitro zakwalifikować. Natomiast metoda in vitro absolutnie nie ogranicza możliwości diagnozowania i leczenia metodami zachowawczymi. W mojej klinice in vitro to zaledwie około 20 proc. aktywności. Cztery kliniki w Gdańsku i Gdyni, uczestniczące w programie in vitro, również prowadzą całą diagnostykę, leczenie zachowawcze, leczenie endokrynologiczne i andrologiczne niepłodności. Jako konsultant będę na pewno dążył do tego, by w ośrodkach terenowych, to jest w szpitalach powiatowych, w szpitalach regionalnych, również powstały ośrodki diagnostyki i leczenia niepłodności. Bardzo ważne jest też utworzenie w województwie pomorskim regionalnego ośrodka leczenia zaawansowanej endometriozy. I jeszcze jedna ważna wiadomość - od 3 czerwca br. program badań prenatalnych u ciężarnych jest już powszechnym programem bez ograniczenia wiekowego. Każda pacjentka, która jest w ciąży, jeżeli otrzyma skierowanie od lekarza prowadzącego, może się zgłosić do ośrodka, który prowadzi diagnostykę prenatalną na cały cykl badań prenatalnych. Badania prenatalne muszą być wykonywane w ściśle określonym czasie w ciąży.

Dlaczego te badania są takie ważne?

Pierwsze badanie wykonywane jest pomiędzy 11+1 a 14+1 tygodniem i pozwala wykryć najczęstsze wady genetyczne i niektóre wady strukturalne płodu. W przypadku stwierdzonego w trakcie badania podwyższonego ryzyka wady genetycznej lub strukturalnej u płodu ciężarna po konsultacji genetycznej może zostać skierowana do dalszej inwazyjnej diagnostyki prenatalnej obejmującej amniopunkcję, biopsję trofoblastu, fetoskopię czy kordocentezę. Istnieją też obecnie możliwości wykrycia wady genetycznej u dziecka za pomocą nieinwazyjnych metod, jakimi są badania genetyczne hemoglobiny płodowej uzyskanej z krwinek dziecka obecnych w trakcie ciąży we krwi ciężarnej. Niestety, takie badania nie są w tym programie refundowane. Kolejne badanie USG wykonywane w trakcie programu pomiędzy 20. a 23. tygo-

dniem ciąży jest badaniem bardzo szczegółowym. Lekarz ogląda poszczególne części anatomiczne u dziecka, w tym serce i centralny układ nerwowy. W przypadku wykrycia niektórych wad u dziecka możliwe jest leczenie prenatalne, to jest leczenie w łonie matki. Do tej pory program ten był bezpłatny tylko u części pacjentek, to jest kobiet po 35. roku życia, albo wtedy, jeżeli zaistniały bardzo poważne przesłanki, że istnieje wada genetyczna czy strukturalna u płodu albo występowały rodzinne choroby genetyczne. Tak było do 3 czerwca 2024 roku, a teraz każda pacjentka, która jest w ciąży, ma prawo wykonać takie badania. To jest radykalna zmiana, zmieniająca system diagnostyczny u kobiet ciężarnych w Polsce.

Panowie mają coraz mniej szans na „tacierzyństwo”?

Najbardziej tę ewolucję zmian, które u mężczyzn się toczą, prześledzić można na przykładzie: Gdy zacząłem pracę w latach 80. w Akademii Medycznej w Gdańsku, w Klinice Rozrodczości (byłem wtedy na VI roku studiów), a pan profesor Wojciech Gromadzki przyjął mnie do swojego zespołu - liczba plemników, która była uznana za prawidłową w nasieniu, wynosiła 60 milionów w mililitrze. Potem te wartości się systematycznie obniżały i teraz granicą prawidłowości jest 16 milionów na mililitr. Możemy powiedzieć, że została ona zredukowana do jednej czwartej i praktycznie niemal na całym świecie obserwuje się systematyczny spadek ilości plemników w nasieniu. Dotyczy to całego świata. Zarówno tych krajów wysoko rozwiniętych, jak i dopiero rozwijających się. Na kongresie Amerykańskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu w roku 2023 padło stwierdzenie, że za 100 lat większość dzieci będzie rodziła się z in vitro z tego powodu, że mężczyźni będą mieli tak mało plemników, że będzie problem z naturalnym poczęciem. Chciałbym szczególnie podkreślić, że im szybciej para mająca problemy z płodnością (według definicji WHO to niemożność zajścia w ciążę po roku regularnego współżycia seksualnego) zgłosi się do ośrodka prowadzącego diagnostykę i leczenie niepłodności, tym większa jest szansa a pozytywny wynik leczenia.

MAGAZYN

SPORTOWY24

26.08.2024

Ewa Pajor pozazdrościła Robertowi Lewandowskiemu w Barcelonie. Już strzelała bramki, zdobyła Puchar Gampera i została MVP meczu STR. 13 i 15



FOT. AP/EAST NEWS

Pajor jak „Lewy” już trafia w Barcelonie

WARTA PRZEGRZAŁA W STOLICY I ZNALAZŁA SIĘ PRAWIE NA DNIE TABELI I LIGI STR. 11

Michał Probiez wraca do pracy po wakacjach. Przed nami mecze w LN ze Szkocją i Chorwacją STR. 14

Daniel Michalski wygrał na kortach AZS Poznań turniej Astra Coffee&More Open STR. 17

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Szalone mecze Widzew – Radomiak i Cracovia – Górnik

Pierwszy gol kuzyna Haalanda na polskich boiskach

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W szalonych meczach w Łodzi i Krakowie padło po 5 bramek. Kibice nie mogli narzekać na brak emocji.

Najciekawiej (chyba dla każdego postronnego kibica) było w Łodzi oraz w Krakowie. Widzew w pierwszym (inauguracyjnym) spotkaniu 6. kolejki ekstraklasy pokonał u siebie Radomiaka Radom 3:2, choć o trzy punkty podopieczni Daniela Myśliwca drżeli do ostatniego gwizdka sędziego. Do przerwy drużyna z alei Piłsudskiego prowadziła 2:1, ale nie udało się jej utrzymać dwubramkowej zdobyczy po rzucie karnym w 42. minucie Imada Rondicia.

Gol w doliczonym czasie gry Leonardo Rochy dał nadzieję przyjezdnym z Radomia. Wcześniej dla Widzewa Łódź w 18. minucie na listę strzelców wpisał się Fran Alvarez, autor precyzyjnego uderzenia będącego poza zasięgiem bramkarza Radomiaka Radom Macieja Kikolskiego.

Przed pierwszym gwizdkiem meczu Widzew – Radomiak miało miejsce wyjątkowe pożegnanie śp. trenera Franciszka Smudy, który zmarł w niedzielę tydzień temu. Pogrzeb legendarnego szkoleniowca miał miejsce w czwartek, a przy alei Piłsudskiego w piątek wszyscy – na czele z piłkarzami – oddali hołd byłemu selekcjonerowi reprezentacji Polski. Spotkanie poprzedziła minuta ciszy oraz wyjątkowa oprawa przygotowana przez fanów łódzkiego klubu.



Kuzyn norweskiego napastnika Erlinga Haalanda – Jonatan Braut Brunes z Rakowa

W drugiej połowie emocji nie zabrakło. Najpierw prowadzenie podwyższył Mateusz Żyro w 75. minucie, a kilka chwil później bramkę kontaktową zdobył Zie Ouattara. Jak się potem okazało, był to ostatni akord w pierwszym piątkowym meczu ekstraklasy.

Lechia Gdańsk była blisko pierwszego zwycięstwa po powrocie do ekstraklasy. Gdańszczanie objęli prowadzenie w 59. minucie za sprawą Rifeta Kapić. Podopieczni Szymona Grabowskiego dali się jednak zaskoczyć w samej końcówce rywalizacji drugiego piątkowego spotkania. Na Polsat Plus Arenie Raków Częstochowa zadał dwa decydujące ciosy trzy minuty przed regulaminowym czasem gry. W 87. minucie Patryk Makuch doprowadził do remisu,

a później Jonatan Braut Brunes, kuzyn Erlinga Haalanda, ustrzelił swoje premierowe trafienie i tym samym zapewnił zwycięstwo drużynie spod Jasnej Góry.

Po spotkaniu Haaland polubił kolejny wpis na profilu Rakowa. Sławny Norweg na Instagramie zauważył grafikę z wynikiem meczu oraz zdjęciem swojego kuzyna świętującego pierwsze trafienie w polskiej lidze, przybijającego „piątkę” z partnerem z ataku – Makuchem.

Cracovia po szalonym meczu pokonała w sobotę Górnik Zabrze na swoim stadionie przy Kałuży 3:2. Dla „Pasów” bramki zdobywali Filip Różga, Ajdin Hasić oraz samobójczo Manu Sanchez, który pechowo dotknął piłkę po strzale głową Virgila Ghitu. Sprawę ułatwiły

dwie czerwone kartki dla piłkarzy Górnika Zabrze w drugiej połowie. Z boiska wylecieli Rafał Janicki i Kryspin Szczepniak. Przed przerwą do siatki trafiali dla gość Damian Rasak i Tafeek Ismaheel. Prowadzenia nie udało się utrzymać w drugiej części spotkania.

Piast Gliwice za sprawą pięknego uderzenia pod koniec pierwszej połowy autorstwa Damiana Kądziora zapewnił sobie zwycięstwo na Zagłębiem Lubin. Rywalizację z „Miedziowymi” okupili kontuzjami Maciej Rosołek i Igor Drapiński. Ten pierwszy, niechciany w Legii, był motorem napędowym podopiecznych Aleksandara Vukovicia, który wczoraj obchodził swoje 45. urodziny.

© ©

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 26.08.2024

6. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ

-RADOMIAK 3:2

Bramki: Alvarez 18, Rondić 42 z karnego, Żyro 75
- Rocha 45+4, Zie Ouattara 77

LECHIA GDAŃSK

-RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:2

Bramki: Kapić 59 - Makuch 87, Brunes 90

MOTOR LUBLIN

-PUZZZANIEPOŁOMICE 0:0

CRACOVIA

-GÓRNIK ZABRZE 3:2

Bramki: Różga 26, Hasić 73, Sanchez 78 gola-samobójczy - Rasak 20, Ismaheel 33

PIAST GLIWICE

-ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0

Bramki: Kądzior 45+1

GKS KATOWICE

-JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 3:1

Bramki: Białd 2, Galan 73, Zrelak 190+7 - Pululu 18

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

1. Cracovia	6	13	12:8
2. Raków Częstochowa	6	11	5:2
3. Widzew Łódź	6	11	9:7
4. Piast Gliwice	6	11	8:6
5. Legia Warszawa	5	10	10:5
6. Pogoń Szczecin	5	10	8:3
7. Lech Poznań	5	10	7:3
8. Jagiellonia	5	9	11:9
9. GKS Katowice	6	8	7:6
10. Górnik Zabrze	6	8	7:8
11. Puszcza Niepołomice	6	6	8:8
12. Motor Lublin	5	6	3:3
13. KGHM Zagłębie Lubin	6	5	4:7
14. PGE FKS Stal Mielec	5	4	3:5
15. Śląsk Wrocław	4	3	2:4
16. Radomiak Radom	5	3	8:13
17. Korona Kielce	5	2	2:8
18. Lechia Gdańsk	6	2	5:13

Terminarz 7. kolejki:

Piątek (30 sierpnia):

Raków Częstochowa - Piast Gliwice (godz. 18);
Stal Mielec - Lech Poznań (godz. 20.30).

Sobota (31 sierpnia):

Puszcza Niepołomice - Korona Kielce (godz. 14.45);
Zagłębie Lubin - GKS Katowice (godz. 17.30);
Radomiak - Cracovia (godz. 20.15).

Niedziela (1 września):

Górnik Zabrze - Lechia Gdańsk (godz. 12.15);
Legia Warszawa - Motor Lublin (godz. 14.45);
Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław (godz. 17.30);
Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

5 goli

Leonardo Rocha (Radomiak).

4 gole

Mikael Ishak (Lech).

3 gole

Efthymios Koulouris (Pogoń), Benjamin Kallman (Cracovia), Jarosław Kubicki (Jagiellonia), Blaz Kramer (Legia), Fran Alvarez (Widzew)

2 gole

m.in. Adam Zrelak (GKS Katowice), Michael Ameyaw (Piast), Michalis Kosidis (Puszcza), Dino Hotić (Lech), Luquinhas (Legia), Jakub Łukowski (Widzew), Luka Zahović (Górnik), Piotr Ceglarz (Motor), Mick van Buren (Cracovia), Kacper Łukasiak (Pogoń), Adrian Delmau (Korona).

BOHATER WEEKENDU

Imad Rondić (Widzew)

Gol i asysta Bośniaka zapewniły łódzkiemu klubowi w piątek trzy punkty. Rondić najpierw obsłużył podaniem strzelca pierwszej bramki Frana Alvareza, a następnie sam wymierzył sprawiedliwość z 11 metrów.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Uśmiech Krocza i Myśliwca, żal Urbana i ujawniona tajemnica przez Vukovicia

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress

PIŁKA NOŻNA. Radość trenerów Cracovii i Widzewa, smutek Jana Urbana i uchylenie rąbka tajemnicy w sprawie Michaela Amayawa.

Po raz trzeci z rzędu trener Cracovii Dawid Kroczek mógł przyjść na pomeczową konferencję uśmiechnięty. Jego zespół wygrał trzeci raz z kolei w lidze. - To było niesamowite spotkanie dla kibiców i nas wszystkich, ge-

nerujące dużo emocji - powiedział Dawid Kroczek. - W pierwszej połowie było dużo problemów z pressingiem, sporo niewymuszonych błędów. Był chaos i z tego brały się stracone bramki, a niekoniecznie z dużej dominacji Górnika. Była bardzo dobra reakcja zespołu i dążenie do stworzenia kolejnych sytuacji. Było superwsparcie od kibiców, kiedy tego potrzebowaliśmy najbardziej.

Szkoleniowiec odniósł się do sugestii, że trochę schował bohatera meczu Ajdina Hasicia.

- Funkcjonowanie w zespole wymaga planu. Nie zawsze ten skład, który rozpoczyna mecz, jest najważniejszy. Z każdym z zawodników staramy się racjonalnie działać. Ajdin i Filip Różga na pewno rozegrali dobre zawody, ale musimy spokojnie oceniać wszystkie działania - ocenił Kroczek.

Trener Górnika Zabrze Jan Urban był niepokieszony, mając jeszcze zapewne w pamięci 0:5 z zeszłego sezonu. - Kolejny raz nie udało się zdobyć boiska Cracovii. Wydaje mi się, że do czer-

wonej kartki nic nie zapowiadało porażki, nawet 10 minut połowy, gdy Cracovia nas przycisnęła i była anulowana bramka. Potem zaczęło się nam to sypać. Porażka była na własne życzenie. Przy różnicy jednego, potem dwóch zawodników przewaga Cracovii była znacząca.

Coach Widzewa Łódź Daniel Myśliwiec, po pokonaniu Radomiaka, nawiązał do śp. Franciszka Smudy. - W tym meczu najważniejsze było zwycięstwo, nawet w stylu niebędącym naszym standardem. Aczkolwiek

cieszę się, że wynik był poparty bardzo dobrymi momentami naszej gry. Przy okazji ostatnich wydarzeń i śmierci kogoś ważnego dla historii Widzewa to wydarzenie daje bardzo dobrą perspektywę. To, co było wtedy, było spektakularne, i myślę, że nawet nie jesteśmy godni porównywać się do tamtej ekipy. Chciałbym jednak, żebyśmy przy okazji takich spotkań doceniali, jak długą drogę przeszedł Widzew od awansu do ekstraklasy. Czasami nie będziemy robić wszystkiego idealnie, ale proszę mi uwierzyć,

że zawsze będziemy robić wszystko, by zbliżyć się do tego szacunku, jaki ekipa Franka Smudy wypracowała sobie u kibiców - powiedział.

Szkoleniowiec Piasta Gliwice Aleksandar Vuković odniósł się do spekulacji dotyczących powołania skrzydłowego Michaela Amayawa do reprezentacji Polski na mecze Ligi Narodów ze Szkocją i Chorwacją. - Myślę, że może być coś na rzeczy. Swoją postawą zasłużył na to wyróżnienie - ujawnił „Vuko” przed kamerami Canal+Sport. © ©

Niemoc Zielonych w meczu na dnie tabeli

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Nie chcemy się pastwić nad Wartą, która zмага się ze sporymi problemami, ale z taką grą, jaką zaprezentowała nam w pierwszej połowie, będą musieli martwić się o pozostanie w 1. lidze.

Polonia Warszawa	2 (2)
Warta Poznań	0 (0)

Bramki: Kobusiński 4, Durmus 24

Polonia: Kuchta - Zawistowski, Szur, Grudniewski, Hoxhallari - Poczubut, Wojciechowski (81. Predeniewicz) - Durmus (81. Koton), Xabi Auzmendi (69. Bajdur), Vega (69. Terpilowski) - Kobusiński (89. Kluska)

Warta: Grobelny - Szeliga, Bartkowski, Przybyłko, Plesnierowicz, Kielb (67. Michalski) - Waluś (46. Gąska), Tkaczuk, Norkowski (46. Józwicki), Pawłowski (60. Adamski) - Firlej (89. Tonder)

Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice)

Mecz Polonii Warszawa z Wartą Poznań było spotkaniem trenerów tymczasowych. Ekipę ze stolicy prowadził w piątkowym spotkaniu Grzegorz Lech, który

zostanie prawdopodobnie zastąpiony przez Mariusza Pawlaka. Zieloni natomiast byli koordynowani przez asystentów zwolnionego w czwartek Piotra Jacka, czyli Jędrzeja Łągiewkę i Damiana Ledziona.

Obie drużyny zmagają się ze swoimi problemami. Zarówno jedni, jak i drudzy fatalnie weszli w nowy sezon. Gra warszawiaków i poznaniaków nie jest w żaden sposób ani skuteczna, ani atrakcyjna. Dlatego też okupują dolne części tabeli. Mecz nie zapowiadał się na porywający. Przy ul. Konwiktorskiej spotkała się bowiem najgorsza ofensywa (Polonia z 1 bramką w sześciu meczach) z najgorszą defensywą (Warta z 14 straconymi golami w sześciu meczach).

Warszawiacy bardzo szybko w tym spotkaniu podreperowali sobie bramkowy bilans. Już po czterech minutach Czarne Koszule mogły świętować swojego drugiego gola w tym sezonie. W sporej mierze przyczynili się do tego zawodnicy Warty, którzy sprezentowali bramkę Polonii. Fatalnie, przy dość niegroźnym strzale, zachował się Jędrzej Grobelny. Bramkarz warciarzy „wypluł” piłkę wprost



Warta Poznań spadła na przedostatnie miejsce w ligowej tabeli 1. ligi

pod nogi przeciwnika, a spore zamieszanie wykorzystał Szymon Kobusiński, który nie trafił czysto w futbolówkę, co pomogło mu zdobyć pierwszą bramkę w tym sezonie.

Zieloni byli całkowicie bezbronni. Nie potrafili wymienić trzech prostych podań, popełniając juniorskie błędy. Polonia

wyglądała przy Warcie, jak zespół który nie jest czerwoną latarnią ligi, a walczy o awans do ekstraklasy. Dani Vega przy Kacprze Przybyłko i Łukaszu Norkowskim wyglądał, jak rasowy sprinter. 30-letni Ilkay Durmus mijal defensorów Warty, niczym slalomowe tyczki, a Nikodem Zawistowski

nie miał żadnych problemów, aby zatrzymać Szymona Pawłowskiego.

W 24. minucie Polonia podwyższyła prowadzenie, choć powinna zrobić to znacznie szybciej. Dobre dośrodkowanie Vegi wykorzystał Durmus, strzelając z półwoleja, nie dając Grobelnemu. Warta była komplet-

nie rozsypana i nie było żadnych szans na poprawę.

Druga połowa była nieco bardziej ekscytująca od pierwszej części, a przede wszystkim bardziej wyrównana. Polonia nie rozpoczęła z takim animuszem, jak to miało na początku spotkania, a Warta tworzyła swoje sytuacje. Zieloni dwukrotnie byli bliscy zdobycia bramki kontaktowej. Za każdym razem brakowało jednak dokładności i precyzji.

W 72. minucie na boisku mogliśmy po raz pierwszy zauważyć Macieja Firleja. Napastnik Warty był kompletnie wyłączony z gry przez całe spotkanie. Swoją obecność zaznaczył niezłą próbą, lecz piłka nieznacznie powędrowała nad poprzeczką Kuchty.

Zieloni taką grą, jaką zaprezentowali w Warszawie, sami kopią sobie grób w 1. lidze. Warciarze zanotowali piątą porażkę i zarazem trzecią z rzędu. Jeśli klub nie poczyni jak najszybszych ruchów związanych z zatrudnieniem szkoleniowca, który podniesie poznaniaków z kolan, to jeszcze w tym roku Warta będzie mogła się pakować z zaplecza ekstraklasy.

Wygrana lechitek po thrillerze w Koninie

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Niesamowite widowisko mieli okazję obserwować fani w Koninie. Derby Wielkopolski w piłkarskiej 1. lidze kobiet rozstrzygnęły się w ostatnich sekundach spotkania.

W emocjonującym sobotnim meczu zawodniczki Lecha UAM Poznań stawily czoła drużynie Medyka Konin, dążącej do szybkiego powrotu do ekstraklasy po spadku. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości, które dzięki temu mają na swoim koncie sześć punktów po trzech rozegranych meczach.

Spotkanie rozpoczęło się pod znakiem dominacji gospodarzy, które już w 8. minucie miały szansę objąć prowadzenie, jednak rzut karny zatrzymała bramkarka Lecha, Jagoda Sapor. Chwilę później Medyk Konin jednak zdobył bramkę za sprawą Niny Budzińskiej, co jednak nie zbiło z tropu zawodniczek Lecha. Z każdą minutą gościnie z Poznania zyskiwały na sile i zaczęły kreować coraz więcej sytuacji bramkowych. Ich wyśliki przyniosły efekt tuż przed zakończeniem pierw-



Piłkarki Lecha UAM Poznań wygrały drugie spotkanie w tabeli. W następnym spotkaniu zagrają ze Ślęzą

szej połowy, kiedy to Julia Przybył wyrównała stan meczu, zdobywając swoją pierwszą bramkę w sezonie.

Druga połowa meczu nie przyniosła zmiany w dynamice gry, choć obie drużyny starały się przejąć kontrolę na boisku. Lechitki, pod wodzą trenerki Alicji Zająć, nie ustawały w dążeniu do zdobycia kolejnych goli. Ich determinacja została nagrodzona w końcówce meczu, kiedy to Klaudia Wojtkowiak umieściła piłkę w siatce gospodarzy, przesądzając o zwycięstwie Lecha. Tym samym, zawodniczki z Poznania

zdołały niezwykle cenne punkty, które umacniają ich pozycję w tabeli.

Po emocjonującym zwycięstwie nad Medykiem Konin, zawodniczki Lecha Poznań nie mają czasu na odpoczynek. Już w najbliższą sobotę, 31 sierpnia, o godzinie 12:00, zmierzą się u siebie ze Ślęzą Wrocław. Będzie to ich trzecie domowe spotkanie w tym sezonie, a stawka jest wysoka. Lechitki, z sześcioma punktami po trzech meczach, mają szansę na dalsze umocnienie swojej pozycji i kontynuację zwycięskiej passy.

Jest porozumienie –Szwed i Ukrainiec mają jednak trafić do Lecha Poznań

Maciej Lehmann
sport@polskapress.pl

Kadra Lecha Poznań potrzebuje wzmocnień. Ma tego świadomość też trener Niels Federiksen. Bliscy transferu do Kolejorza są Szwed Patrik Walemark oraz Ukrainiec Jehor Nazaryn

–Lech Poznań i Feyenoord Rotterdam doszli do porozumienia w sprawie transferu Patrika Walemarka, który odrzucił lepszą finansowo ofertę Sturm Graz –zapewnia 1908.nl.

W artykule czytamy, że Walemark wybrał Lecha Poznań, gdyż bardziej odpowiada mu styl gry poznańskiego zespołu niż austriackiego. 22-letni skrzydłowy ma przejść na zasadzie rocznego wypożyczenia.

Poprzedni sezon też spędził na wypożyczeniu, ale w holenderskim SC Heerenveen. Jak dotąd wystąpił w 24 meczach w Eredivisie, gdzie zdobył 3 gole i zanotował 4 asysty.

Najlepszy okres zaliczył jednak w rodzimym BK Hacken, w którym mógł pochwa-



Niels Federiksen potwierdził, że Lech Poznań szuka skrzydłowego oraz środkowego pomocnika

lić się 12 golami i 13 asystami (w 54 meczach). Dobra forma w szwedzkim zespole zaowocowała transferem za 3,25 miliona euro do Feyenoordu. Tam jednak nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań. Teraz Feyenoord liczy, że odbędzie się w Lechu Poznań.

Drugim zawodnikiem, który ma trafić na Bułgarską jest Jehor Nazaryn. Ukrainiec ma zastąpić sprzedanego do Udinese Jespera Karlstroema.

– Pojawiły się problemy, ale rozmowy się toczą. Nie jest jednak tak, że ten transfer się wysypał. Nazaryn może trafić do Lecha – zapewnił dziennikarz Tomasz Włodarczyk w programie „Pogadajmy o piłce”.

27-letni Ukrainiec od 2022 roku jest związany z Szachtarem Donieck. W poprzednim sezonie zagrał w czterech meczach Ligi Mistrzów. W swojej karierze grał też w Dnipro, Royal Antwerp oraz Zorii Ługańsk.

TABELE I WYNIKI
(IV I V LIGA)

BETCLIC I LIGA

GKS Tychy - Termalica Nieciecza 0:2, Stal Stalowa Wola - Pogoń Siedlce 1:3, Stal Rzeszów - Odra Opole 2:2, ŁKS Łódź - Chrobry Głogów 3:0, Polonia Warszawa - Warta Poznań 2:0, Znicz Pruszków - Kotwica Kołobrzeg 4:0, Arka Gdynia - Górnik Łęczna (wynik po zamknięciu wydania), Wisła Płock - Ruch Chorzów (26.08, g. 19), Wisła Kraków - Miedź Legnica (przełożony).

1. Termalica Nieciecza	7	19	19-4
2. Stal Rzeszów	7	16	15-6
3. Miedź Legnica	6	13	12-5
4. Górnik Łęczna	5	13	10-5
5. Wisła Płock	6	13	10-8
6. Znicz Pruszków	7	11	10-9
7. Kotwica Kołobrzeg	7	11	7-8
8. Arka Gdynia	6	9	9-6
9. GKS Tychy	7	8	4-5
10. Odra Opole	7	8	9-11
11. ŁKS Łódź	6	7	9-8
12. Ruch Chorzów	6	7	6-6
13. Wisła Kraków	4	5	6-5
14. Chrobry Głogów	7	5	5-14
15. Pogoń Siedlce	7	4	7-12
16. Polonia Warszawa	7	4	3-9
17. Warta Poznań	7	4	5-16
18. Stal Stalowa Wola	7	1	5-14

ARTBUDIV LIGA

Victoria Września - Centra Ostrów Wlkp. 4:0, Nielba Wągrowiec - Polonia 1912 Leszno 1:2, ŁKS Gołuchów - ŁKS Ślesin 1:0, Piast Kobylnica - Lipno Stęszew 1:3, Mieszkó Gniezno - Polonia Chodzież 1:1, Obra Kościan - Polonia Golina 1:1, Jarota Jarocin - Korona Piaski 1:1, Wiara Lecha - Ostrovia 1909 Ostrów Wlkp. 2:0, Warta Śrem - Huragan Pobiedziska (wyniki po zamknięciu wydania).

1. Lipno Stęszew	5	15	11-4
2. Wiara Lecha Poznań	5	12	9-5
3. Obra Kościan	5	11	9-2
4. Polonia 1912 Leszno	5	10	9-4
5. Nielba Wągrowiec	5	9	11-7
6. ŁKS Gołuchów	5	8	4-2
7. Huragan Pobiedziska	4	7	8-6
8. Victoria Września	5	7	8-5
9. Piast Kobylnica	5	6	10-13
10. Mieszkó Gniezno	5	6	10-5
11. Korona Piaski	5	6	6-6
12. Polonia Golina	5	6	8-8
13. Polonia Chodzież	5	5	10-7
14. Ostrovia Ostrów Wlkp.	5	5	6-9
15. Jarota Jarocin	5	4	5-12
16. ŁKS Ślesin	5	1	1-9
17. Centra Ostrów Wlkp.	5	1	3-15
18. Warta Śrem	4	1	3-12

REDBOX V LIGA

GRUPA I: Orkan Chorzemin - Pogoń Łobżenica 0:4, Sparta Oborniki - Korona Strzów 1:1, Sparta - Sokół Pniewy 2:1, Kłos Budzyń - Warta Międzychód 1:1, Sokół Szamocin - Lubuszanie Trzcianka 0:2, Zamek Gołańcz - Iskra Szydłowo 3:1, Piomień - KPP Piła 0:3, Kłos Gąlowo - Nasza Dyskobolia Grodzisk Wlkp. (wyniki po zamknięciu wydania).

GRUPA II: Avia Kamionki - Olimpia Kolo 1:1, 1922 Lechia Kostrzyn - Lider Swarzędz 3:0, Welna Skolki - UKS Śrem 2:0, Kłos Zaniemyśl - Polanin Strzałkowo 1:1, Przemysław - GKS Dopiewo 2:0, Tamovia Tamowo Podg - Polonus Kazimierz Biskupi 4:2, Meblorz Swarzędz - Zjednoczeni 2:1, Polonia II Środa Wlkp. - Górnik Konin (wyniki po zamknięciu wydania).

GRUPA III: Kania Gostyń - Wisła Borek Wielkopolski 3:0, Victoria Ostrzeszów - Żefka Kobyła Góra 0:4, Rawia Rawicz - Astra Krotoszyn 0:0, LZS Cielcza - Zawisza Łęka Opatowska 1:2, Dąbroczanka Pepowo - Orzeł Kawęczyn 1:4, Piast Czekanów - Polonia Kępno 2:1, ŁKS Janikowy - Krobianka Krobia 3:2, GKS Jaraczewo - KKS 1925 II Kalisz 2:2.

Piłka Nożna

Chromiński trafia z karnego i pięczetuje trzy punkty dla Unii Swarzędz

DERBY DLA UNII, THRILLER W CZARNKOWIE

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Unia lepsza od Polonii, Noteć cały czas niepokonana. Tak w telegraficznym skrócie można opisać to, co wydarzyło się na boiskach z udziałem wielkopolskich zespołów w 3. lidze.

Pierwszą porażkę w sezonie zanotowali piłkarze Polonii Środa Wielkopolska. W sobotnie popołudnie mierzyli się na wyjeździe z Unią Swarzędz, która zaczęła nabierać wiatru w żagle. Po premierowym zwycięstwie w środku tygodnia z Bałtykiem Stargard, tym razem unicy wygrali w derbach Wielkopolski.

Po dość nudnej pierwszej części spotkania, w drugiej kibice w Swarzędzu mieli okazję obserwować ciekawsze widowisko, które było okraszane bramkami. Jednak tylko ze strony gospodarzy. W 54. minucie spotkania do siatki trafił Mateusz Małuśki, natomiast wynik na 10 minut przed końcem spotkania ustalił Dominik Chromiński, pewnie wykorzystując rzut karny. Dla tego zawodnika był to trzeci gol w sezonie i trzeci z jedenastu metrów.

- Wygraliśmy mecz przede wszystkim w defensywie. Nie pozwoliliśmy rozwinąć skrzydeł. Rozpracowaliśmy prze-



W derbowym spotkaniu pomiędzy Unią a Polonią nie zabrakło twarde walki. Górą okazali się swarzędzanie, którzy wywalczyli trzy punkty dopiero w drugiej części meczu

ciwników. Wiedzieliśmy, że ich gra opiera się w sporej mierze na Bartkowiaku. Początek sezonu nie był udany, bo drużyna była w sporej przebudowie. Teraz jednak wskakujemy na odpowiednie tory - powiedział po wygranym spotkaniu z Polonią Środa Wielkopolska trener Unii, Mariusz Bekas.

Noteć cały czas bez ligowej porażki

Niepokonani - tak mogą śmiało o sobie powiedzieć zawodnicy Noteci Czarnków. Ekipa z północnej Wielkopolski w sobotę zgarnęli kolejne trzy punkty. Choć dwukrotnie przegrywali. Czarnkowie tym razem okazali się lepsi od rezerw Pogoni Szczecin. Do przerwy

na tablicy wyników było 2:2, a gole dla Wielkopolan strzelali Szymon Piekarski oraz Eryk Kryg. Gola na wagę trzech punktów zdobył w 82. minucie spotkania Kacper Zaborski.

- To był istny rollercoaster. Pogoń nie trafia karnego, chwilę później my wychodzimy na prowadzenie. Takie mecze chce się oglądać. Ta

KKS narzeka na skuteczność, ale cały czas są w czubie tabeli

Maksymilian Dyśko
sport@glos.com

Piłkarze KKS Kalisz potwierdzają, że mają aspiracje, aby walczyć o Betclit 1. ligę. Kakaesiacy mimo iż nie mogą pochwalić się skutecznością, to punkty w tabeli nadrabiają defensywą.

KKS Kalisz, który jest jedynym wielkopolskim przedstawicielem w Betclit 2. lidze, w tym sezonie nie jest tak bramkostrzelny, jak to miało miejsce przed sezonem. Ekipa prowadzona przez trenera Marcina Woźniaka, do meczu z Zagłębiem Sosnowiec, który odbył się po zamknięciu tego wydania, mieli na koncie zaledwie pięć goli strzelonych. Mniej miały jedynie zespoły ze strefy spadkowej, czyli Olimpia Elbląg, rezerwy Zagłębia Lubin oraz



Mateusz Andruszko (z prawej) wywalczył sobie miejsce w podstawowym składzie KKS, mimo zaledwie 18-lat

Skra Częstochowa. To jednak nie stanęło na przeszkodzie, aby utrzymać się w czubie tabeli drugiej ligi.

Kluczem do sukcesu jest szczelna defensywa kaliszan, którzy nie pozwalają przeciwnikom na eldorado pod wła-

sną bramką. W pięciu spotkaniach stracili zaledwie cztery gole, a w dwóch spotkaniach zaliczyli czyste konto. Na początku sezonu Kakaesiacy zmagali się z problemem z obсадą bramki. Z gry wypadł Maciej Krakowiak i między

słupkami musiał radzić sobie młody bramkarz Maksymilian Ciołek. Ten został sprowadzony z trzeciroligowego Switu Nowy Dwór Mazowiecki, w którym spędził ostatnie dwa sezony, a wcześniej grał m.in. dla Orląt Radzyń Podlaski czy SMS-ie Łódź.

Oprócz wspomnianego spotkania z Zagłębiem Sosnowiec, kaliszanie w przedostatni dzień wakacji wybiorą się do Grudziądza na mecz z Olimpią, która jest po drugiej stronie tabeli. Następnie podejmą Rekord Bielsko-Biała, a później udadzą się na daleki wyjazd do Rzeszowa na mecz z Resovią, która ma aspiracje, aby powrócić na zaplecze ekstraklasy.

BETCLIC 2. LIGA

Polonia Bytom - Resovia 3:1, ŁKS II Łódź - Olimpia Grudziądz 2:4, Hutnik Kraków -

bramka smakuje szczególnie. Wiele lat spędziłem w Pogoni, za co jestem im wdzięczny. Bardzo się cieszę, że mogę pomóc drużynie. Trzeba jednak pochwalić całą drużynę. Bo to, że strzeliłem bramkę to jedno, ale to jak pracowaliśmy jako team, zasługuje na pochwałę - powiedział autor decydującego gola, Kacper Zboralski.

BETCLIC 3. LIGA GR. 2

III liga, grupa 2: Kotwica Kórnik - Błękitni Stargard 1:1, Wda Świecie - Gedania Gdańsk 1:2, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Lech II Poznań 1:2, Vineta Wolin - Flota Świnoujście 1:1, Noteć Czarnków - Pogoń II Szczecin 3:2, Unia Swarzędz - Polonia Środa Wielkopolska 2:0, Elana Toruń - Pogoń Nowe Skalmierzycze, Gryf Słupsk - Cartusia Kartuzy i Sokół Kleczew - Zawisza Bydgoszcz (wyniki po zamknięciu wydania).

1. Flota Świnoujście	5	13	10-3
2. Pogoń II Szczecin	5	10	15-10
3. Noteć Czarnków	5	9	9-7
4. Lech II Poznań	5	9	6-4
5. Polonia Środa Wlkp.	5	8	8-6
6. Błękitni Stargard	5	7	9-6
7. Sokół Kleczew	4	7	10-9
8. Unia Swarzędz	5	7	8-9
9. Gryf Słupsk	4	6	5-3
10. Gedania Gdańsk	5	6	7-9
11. Cartusia Kartuzy	4	5	6-5
12. Zawisza Bydgoszcz	4	5	2-2
13. Elana Toruń	4	5	3-4
14. Pogoń Nowe Skalm.	4	5	5-8
15. Wybrzeże Rewalskie	5	4	5-9
16. Kotwica Kórnik	5	3	6-10
17. Wda Świecie	5	1	4-8
18. Vineta Wolin	5	1	6-12

Chojniczanka Chojnice 3:2, Olimpia Elbląg - Wieczysta Kraków 0:3, Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Wisła Puławy 2:1, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Skra Częstochowa 3:0, GKS Jastrzębie - Świt Szczecin 1:0, Zagłębie II Lubin - Rekord Bielsko-Biała i KKS Kalisz - Zagłębie Sosnowiec (wyniki po zamknięciu wydania).

1. Pogoń Grodzisk Maz.	6	18	14-3
2. Wieczysta Kraków	6	15	17-2
3. Polonia Bytom	6	15	15-6
4. Resovia	6	12	8-8
5. Zagłębie Sosnowiec	5	11	8-4
6. KKS 1925 Kalisz	5	10	5-4
7. Chojniczanka Chojnice	6	9	7-6
8. Hutnik Kraków	6	9	9-16
9. GKS Jastrzębie	6	8	10-7
10. Świt Szczecin	6	8	9-9
11. Wisła Puławy	6	7	10-8
12. Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	6	8-8
13. Olimpia Grudziądz	6	6	7-9
14. ŁKS II Łódź	6	5	7-12
15. Rekord Bielsko-Biała	5	3	5-12
16. Olimpia Elbląg	6	2	3-11
17. Zagłębie II Lubin	5	1	2-9
18. Skra Częstochowa	6	-4	3-13

Piłkarstwo Druga wygrana Barcelony i już trzy gole Lewandowskiego

„LEWY” UCZCIŁ ZWYCIĘSKĄ BRAMKĄ SWOJE 36. URODZINY

Jacek Kmieciak
reklacja@polskapress.pl

Cztery wyborne okazje i jeden gol, ale za to zwycięski Roberta Lewandowskiego w meczu drugiej kolejki La Liga FC Barcelony z Athletic Bilbao (2:1).

Przez długi czas kapitanowi reprezentacji Polski strzelenie gola nie wychodziło. Przeszkadzał w tym głównie brak precyzji, bo „Lewy” dwa razy trafił w słupek, a w sytuacji z praktycznie pustą bramką trafił w bramkarza gości.

Ostatecznie jednak udało mu się przełamać i 75. minucie po podaniu Pedriego huknął swoją słabszą lewą nogą z półwoleja. Zapewne dzięki temu Hiszpanie występowali polskiego goleadora ocenili pozytywnie, choć nie obyło się bez krytyki.

„Miał niefortunny dzień, ale ostatecznie został kandydatem na Pichichi. Zanim strzelił trzeciego gola w La Lidze mocnym strzałem w polu karnym, miał trzy klarowne okazje: dwie piłki trafiły w słupek, jedna po strzale, druga po główce, a także strzał zablokowany przez bramkarza” – ocenił „El Mundo Deportivo”.



FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski zdobył już 3 bramki w tym sezonie

„Lewy” mógł jednak cieszyć się ze zwycięskiej bramki, już swojej trzeciej w bieżącym sezonie, i uczczenia w ten sposób swoich 36. urodzin, które obchodził 21 sierpnia.

Po ostatnim gwizdku arbitra występ 36-latkę skomentował trener Barcy Hansi Flick. Niemiecki szkoleniowiec, który z Lewandowskim świetnie zna się jeszcze z czasów owocnej współpracy w Bayernie Monachium i ma z Polakiem wspólnego agenta, Piniego Zahaviego, nie szczędził komplementów doświadczonemu zawodnikowi.

– Jestem z niego bardzo zadowolony. Bardzo ciężko pracował, jest po prostu ważny dla zespołu. Cały czas mocno trenuje oraz nie przestaje naciskać – oznajmił Flick na łamach „el-periodico.cat”.

O „Lewym” wspomnieli też autor pierwszego trafienia, uwielbiany przez miejscowych

zdobycy pierwszej bramki w meczu z Athletic skrzydłowy Lamine Yamal. – Zawsze staramy się myśleć o bramce. Zwłaszcza przy kontratakach jesteśmy bardzo niebezpieczni. Były dziś dwa słupki Roberta Lewandowskiego – wypomnił trochę z przekąsem starszemu o 19 lat partnerowi 17-letni reprezentant Hiszpanii, z którą w lipcu świętował mistrzostwo Europy.

Barcelona z „Lewym”, który po dwóch kolejkach ma już 3 gole na koncie, następnym mecz w La Liga rozegra już we wtorek, 27 sierpnia: drużyna wyjedzie do madryckiego Vallecano, aby tam zmierzyć się z Rayo.

© P

LA LIGA SANTANDER:

2. kolejka: Getafe - Rayo Vallecano 0:0, Espanyol Barcelona - Real Sociedad San Sebastian 0:1 (Kubo 80), FC Barcelona - Athletic Bilbao 2:1 (Yamal 24, Lewandowski 75 - Sancet z rzutu karnego 42), Osasuna Pampeluna - Real Mallorca 1:0 (Garcia 55), Sevilla - Villarreal 1:2 (Luksembakio 45+6 - Danjuma 2, Perez 90+5), Celta Vigo - Valencia 3:1 (Mingueza 23, Aspas 28, Beltran 60 - Lopez 14). Prowadzą Celta Vigo i FC Barcelona - po 6 punktów, przed Villarreal, Rayo Vallecano i Osasuna Pampeluna - po 4 punkty. Tabele zamykają Valencia, Espanyol Barcelona i Deportivo Alaves - bez punktu.

Erling Haaland strzela jak natchniony. Kontuzja Casha

Mateusz Pietras
redakcja@polskapress.pl

Pierwsze zwycięstwo ligowe odnieśli piłkarze Tottenham Hotspur. Na przywitanie ze swoimi kibicami podopieczni Australijczyka Ange Postecoglou rozgromili 9-krotnego mistrza Anglii, Everton, aż 4:0!

Trzy punkty zapewnili sobie obrońcy tytułu, piłkarze Manchesteru City. Choć starcie na Etihad Stadium zaczęło od szybko straconej bramki, to reszta spotkania potoczyła się po ich myśli - ostatecznie wygrali 4:1.

W 71. minucie pierwszy raz w tym sezonie na boisku pojawił się reprezentant Niemiec Ilkay Gundogan, który po roku gry w Barcelonie wrócił do City. Kibice powitali go owacją na stojąco.

Arsenal pokonał czwartą w poprzednim sezonie Aston

Villę 2:0. Niestety, w 16. minucie boisko przedwcześnie opuścił reprezentant Polski Matty Cash. Prawy obrońca gospodarzy poczuł ból w mięśniu dwugłowym.

Całe spotkanie na ławce rezerwowych przesiedział obrońca Arsenalu Jakub Kiwior. – Staramy się zbliżyć wynikami do takich drużyn, jak Arsenal, i to jest proces, który musimy utrzymać – powiedział były trener „Kannierów”, a obecny „The Villans” Hiszpan Unai Emery.

Porażkę poniósł też zespół Jana Bednarka - Southampton FC, który przegrał u siebie z Nottingham Forest 0:1. Polak rozegrał całe spotkanie, a w końcówce został ukarany żółtą kartką.

Wygrana Manchester City nie przyszłaby tak łatwo, gdyby nie kapitalna dyspozycja króla strzelców z poprzedniego sezonu - Erlinga Haalanda. Norweg trzykrotnie pokonał bram-

karza beniaminka Ipswich Town Arianeta Muricia.

Dla 24-latkę grającego już trzeci sezon w barwach „The Citizens” to czwarty gol w sezonie. Bohater meczu po raz dziesiąty skompletował hat-tricka w barwach zdobywcy Ligi Mistrzów z 2022 roku, a siódmy w lidze angielskiej. Rekordzistą Premier League, jeśli chodzi o trzy gole w jednym meczu, jest Argentyńczyk Sergio Aguero - 12. Wiceliderem w klasyfikacji wszech czasów jest... napastnik Manchesteru City.

Manchester United doznał na wyjeździe sensacyjnej porażki z Brighton & Hove Albion 1:2. – To rozczarowujące, zwłaszcza gdy przez długie fragmenty meczu masz kontrolę, a my kontrolujemy grę w posiadaniu piłki i robimy to bardzo dobrze. Straciliśmy dwie niepotrzebne bramki, których można było uniknąć. Takie jest nasze odczu-

cie - straciliśmy dwa miękkie gole, przy których powinniśmy zachować się lepiej jako zespół. Musimy rozmawiać, musimy być zgodni w takich momentach, co robimy, a jako zespół chronić naszą bramkę - powiedział trener „Czerwonych Diabłów” Erik ten Hag.

W drużynie gospodarzy za brakło w składzie Jakuba Modera.

© P

PREMIER LEAGUE:

2. kolejka: Brighton & Hove Albion - Manchester United 2:1 (Welbeck 32, Pedro 90 - Diallo 60); Crystal Palace - West Ham United 0:2 (Soucek 67, Bowen 72); Fulham - Leicester City 2:1 (Rowe 18, Iwobi 70 - Fares 38); Manchester City - Ipswich Town 4:1 (Haaland 12 karny, 16, 88, De Bruyne 14 - Szmodics 7); Southampton - Nottingham Forest 0:1 (Gibbs-White 70); Tottenham Hotspur - Everton 4:0 (Bissouma 12, Son Heung-Min 25, 77, Romero 71); Aston Villa - Arsenal 0:2 (Trossard 67, Partey 77).

Ligi zagraniczne

INTER WYGRYWA, ZIELU NA ŁAWCE

Broniący tytułu Inter pokonał u siebie Lecce 2:0 w 2. kolejce Serie A. Na ławce rezerwowych gospodarzy usiadł wracający po kontuzji, sprowadzony latem z Napoli Piotr Zieliński. Natomiast w ekipie gości rezerwowym był Filip Marchwiński.

Inter przystępował do meczu z Lecce po remisie na inaugurację z Genoą 2:2, gdy stracił zwycięstwo w ostatnich sekundach. Tym razem mistrzowie Włoch zagrali uważniej i pewniej, choć musieli sobie radzić bez kontuzowanego Argentyńczyka Lautaro Martineza. Prowadzili już od piątej minuty po голу Matteo Darmiana, a 69. minucie wynik ustalił z rzutu karnego turecki pomocnik Hakan Calhanoglu.

Po wyleczeniu urazu w kadrze mediolańczyków znalazł się Zieliński, ale doświadczony reprezentant Polski pozostał na ławce rezerwowych, podobnie jak w ekipie gości Marchwiński, sprowadzony latem z Lecha Poznań. Piłkarze Lecce z zerowym dorobkiem punktowym i bilansem bramek 0-6 zamykają tabelę Serie A.

Niespodziewaną porażkę poniósł w sobotę AC Milan. Wicemistrz kraju, czekający na pierwsze zwycięstwo w sezonie, przegrał na wyjeździe z beniaminkiem Parmą 1:2. FB

SERIE A

2. kolejka: Parma - AC Milan 2:1 (Man 2, Cancellieri 77 - Pulisic 66); Udinese - Lazio 2:1 (Lucca 5, Thauvin 49 - Isaksen 90+5); Inter - Lecce 2:0 (Darmian 5, Calhanoglu 69 z karnego); Monza - Genoa 0:1 (Pinamonti 45+7).

DEMOLKA PSG

Zespół Paris Saint-Germain wygrał u siebie z Motpellier 6:0 (2:0) w drugiej kolejce Ligue 1. To drugie wysokie zwycięstwo obrońców tytułu, po pokonaniu na wyjeździe Le Havre 4:1.

PSG na początku sezonu imponuje skutecznością, mimo że przed sezonem do Realu Madryt przeszedł największy gwiazdor zespołu Kylian Mbappe. W poprzednim sezonie PSG wywalczyło 12. tytuł mistrza Francji, wyprzedzając AS Monaco i Brest. FB

LIGUE 1

2. kolejka: Paris Saint-Germain - Montpellier 6:0 (Barcola 4, 53, Asensio 24, Hakimi 58, Zaire-Emery 60, Kang-In 82); Olympique Lyon - Monaco 0:2 (Ben Seghir 65, Camara 80); Lille - Angers 2:0 (Meunier 34, Bayo 90+4).

BAYER WCIAŻ NIEPOKONANY

Broniący tytułu Bayer Leverkusen wygrał na wyjeździe z Borussią Moenchengladbach 3:2 (2:0) na inaugurację piłkarskiej Bundesligi. Zespół hiszpańskiego trenera Xabiego Alonso kontynuuje serię meczów ligowych bez porażki - w ubiegłym sezonie był niepokonany.

W krótkim czasie klubowa gablota „Aptekarzy” powiększyła się więc o trzy trofea. A mogło być więcej, bowiem Bayer grał też w finale Ligi Europy (przegrał z Atalantą Bergamo).

„Pytanie brzmi, jak długo zespół Xabiego Alonso będzie w stanie utrzymać swoją niezwykłą passę. W meczu o Supercup Niemiec z VfB Stuttgart (...) niewiele wskazywało na jakiegokolwiek osłabienie lub spadek intensywności” - napisała agencja AP.

Już w 12. minucie bramkarza Borussii efektywnym strzałem pokonał Granit Xhaka, a w 38. na 2:0 dla obrońców tytułu podwyższył Florian Tirtz.

Po przerwie gospodarze zdołali doprowadzić do remisu - w 59. minucie kontaktowego gola zdobył Nico Elvedi, a w 85. wyrównał Tim Kleindienst. Przy tym drugim trafieniu miejscowi kibice przeżyli chwilę niepewności, bowiem sędzia skorzystał z analizy VAR, ale nie dopatrzył się pozycji spalonej i gol został uznany.

Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w 11. minucie doliczonego czasu gry sędzia po kolejnej analizie VAR przyznał karnego Bayerowi. Wirtz strzelił dosyć lekko i Jonas Omlin wybił, ale po chwili pomocnik gości zdołał już umieścić piłkę w siatce.

FB

BUNDESLIGA

1. kolejka: Borussia Moenchengladbach - Bayer Leverkusen 2:3 (Elvedi 59, Kleindienst 85 - Xhaka 12, Wirtz 38, 90+11); Mainz - Union Berlin 1:1 (Amiri 53 - Benes 74); Augsburg - Werder Brema 2:2 (Rexhbecaj 16, Essende 35 - Agu 12, Nijmah 58); RB Lipsk - Bochum 1:0 (Nusa 59); Freiburg - Stuttgart 3:1 (Kubler 27, 61, Doan 54 - Demorovic 2); Hoffenheim - Kiel 3:2 (Kramaric 6, 37, 87 - Bernhardtsson 63, Machino 89); Borussia Dortmund - Eintracht 2:0 (Bjorne Gittens 72, 90+3).



FOT. EPA/PAP

Wywiad tygodnia Z selekcjonerem Michałem Probierzem rozmawialiśmy o wnioskach z mistrzostw Europy, które będą determinować kierunek rozwoju piłkarskiej reprezentacji Polski w Lidze Narodów

NA REWOLUCJACH TO TYLKO GINĄ LUDZIE. WŁAŚNIE DLATEGO WYBRAŁEM EWOLUCJĘ

O co jesteś mądrzejszy po mistrzostwach Europy?

Myślę, że w wielu aspektach. Turniej był dla mnie lekcją jakości, którą zaprezentowało wiele zespołów. Przekonaliśmy się, że z najlepszymi możemy rywalizować jak równy z równym, ale czegoś jeszcze jednak brakowało nam do spięcia dobrej gry satysfakcjonującymi wynikami. Wiemy na pewno, że kluczem jest to, aby nasi kadrowicze byli zdrowi i grali na co dzień w klubach. W sumie przed turniejem i w trakcie przygotowań mieliśmy osiem kontuzji - niektóre nawróciły w trakcie rozgrywek, i to była największa bolączka.

Jakie zaobserwowałeś najważniejsze trendy taktyczne na Euro '24?

Kluczowe było wchodzenie w pojedynki i ich wygrywanie. Topowe zespoły mają zawodników, którzy w bocznych sektorach inicjują takie indywidualne akcje w decydujących momentach. My musimy jeszcze popracować nad tym, aby nie bać się podejmować ryzyka. Mając przy tym świadomość, że w walce z najlepszymi drużynami błąd, który się popełni, będzie skutkował utratą gola. W meczu z Holandią wystarczył ułamek sekundy, gdy źle się zorganizowaliśmy, i już rywal to wykorzystał. Najbardziej boli jednak, iż w spotkaniu z Austrią dostaliśmy bramkę z gatunku „kopiuje-wklej”. Wiemy zatem, co poprawiać.

Na palcach jednej ręki możemy policzyć naszych specjalistów od dryblingów: Piotr Zieliński, Nicola Zalewski i dobrze rokujący Kacper Urbański. Na nich w zasadzie można zamknąć listę.

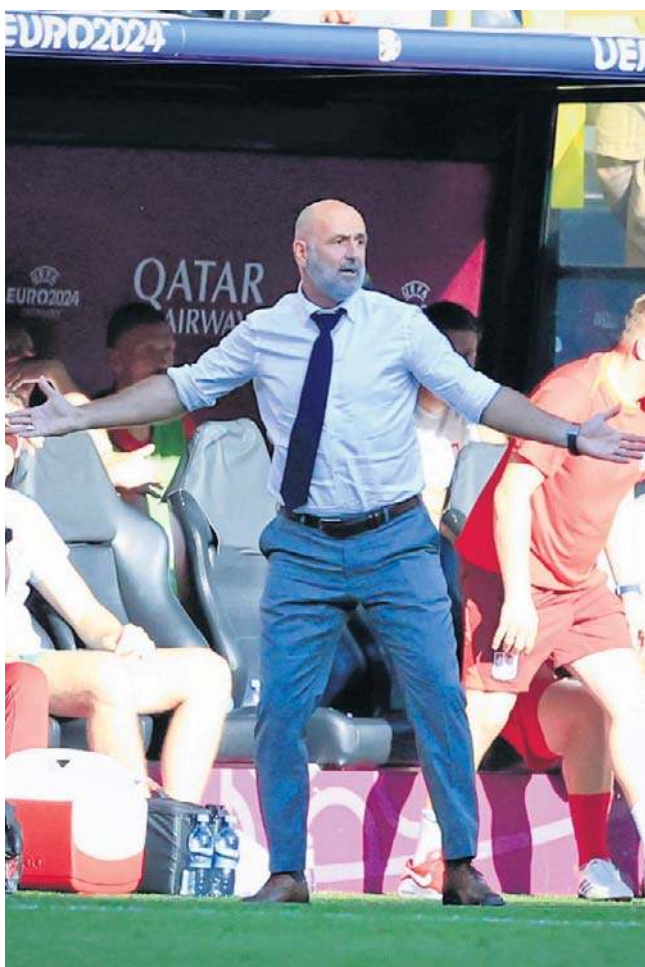
Nie ma w Europie zespołu, którego wszyscy piłkarze wchodzili w pojedynki, wszędzie jest wąska specjalizacja... Zresztą, nie oszukujemy się: Euro '24 było gorszym turniejem niż mistrzostwa świata w Katarze. Zwłaszcza w pucharowej fazie rywalizacji widać było, że główni bohaterowie przyjechali do Niemiec po prostu zmęczeni. Nasza najwięk-

szą bolączką była zresztą identyczna. W perspektywie kolejnych meczów martwi więc, że w okresie przygotowawczym nie udało się uniknąć urazów. Problemy z kontuzjami zmagali się Zieliński, Kuba Moder i Kacper Urbański, przez co stracili sporo czasu.

Czerpiesz jeszcze warsztatowe inspiracje? A jeśli tak, to od kogo?

Cały czas się uczę; czasami pojedziesz na niższą ligę i też zobaczysz ciekawe rozwiązania. Czasy mocno się zmieniły, dziś trener pracujący w piłce w godzinę dostaje więcej informacji niż jeszcze nawet niedawno przez tydzień. Na YouTube można zobaczyć treningi najlepszych zespołów na świecie, niczego nie trzeba więc już robić na chybił-trafił. Nie biorę jednak gotowych rozwiązań od żadnego uznanego autorytetu, bo każdy trener ma inny zespół, innych wykonawców. Styl w reprezentacji trzeba dopasować do posiadanych zawodników. Wiem, że toczą się dyskusje, czy powinniśmy grać trójką obrońców, czy może jednak czwórką, ale będę powtarzał, że nie mamy dziś skrzydełowych, którzy regularnie graliby w swoich klubach. Na siłę musielibyśmy więc wstawiać tam piłkarzy grających w klubach inaczej. Praktycznie jest dobrać i dopracować taktykę, w której dobrze funkcjonuje sześciu zawodników, niż budować strategię od nowa, wbrew przyzwyczajeniom większości zawodników. Sprzed Euro '24 na dobrą sprawę na skrzydle mieliśmy tylko Michała Skórasię, na dołek często występującego w ustawieniu 1-4-3-3, czyli w zasadzie na innej pozycji. A już Zalewskiego czy Przemka Frankowskiego musielibyśmy przekwalifikowywać, chcąc zmienić taktykę, natomiast ustawienie w bocznym sektorze Sebastiana Szymańskiego byłoby zaprzeczeniem przyjętej filozofii.

Zawsze byłeś człowiekiem eleganckim, ale z kontraktem odzieżowym przed Euro '24 wstrzeliłeś się znakomicie.



Michał Probiez nie znosi... gdybania. Zgadza się natomiast z oceną, że dojrzał na posadzie selekcjonera

Także po to, aby skupić uwagę na sobie, i zdjąć tym samym część presji z zespołu?

Nie przesadzajmy. Lancerto jest już trzecią firmą modową, która mnie ubierała, jako trener ekstraklasowy też zawsze nosiłem garnitur. Tyle że mój najnowszy sponsor podjął ryzyko w najlepszym momencie: przecież w kraju wszyscy dostrzegli mój ubiór i zaczęli o nim mówić dopiero wówczas, gdy zauważono to za granicą. Chwała zatem polskiej firmie z Łańcuta, która pięknie się rozwija, i kreatorowi Michałowi Kędzierskiemu zwanemu jako Mr Vintage, że wybrali dobry moment, choć był też trudny. Ale ja nie wyolbrzymiałbym tej sytuacji, która była - z mojej perspektywy - fajnym i przyjemnym, ale tylko dodatkiem.

Nawet jeśli, to takim, który przy braku wyniku odcignął

czyka Euro '24 były trzecim turniejem, dla Huberta Małowiejskiego szóstym, dla Andrzeja Dawidziuka czwartym, Sebastian Mila zaliczył udział jako zawodnik. Wyszło na to, że najmniej doświadczony byłem ja, ewentualnie jeszcze Michał Bartosz, bo obaj debutowaliśmy na imprezie rangi mistrzowskiej.

Jest w sztabie ktoś, kto powie: Michał, to nie tak, wybierzmy inne rozwiązanie?

Alę ja mam sztab, który mówi głośno i wyraźnie to, co każdy myśli. A myślimy różnorodnie. Zatem kiedy dyskutujemy, nie potrzebuję, aby ktoś mi tylko przytakiwał. W cenie jest wygłaszanie własnego zdania, pod takim kątem dobiebrałem współpracowników.

Przestałeś biegać wzdłuż linii podczas meczów. Dojrzałeś w roli selekcjonera?

Jestem sobą, nie stałem się innym człowiekiem, przejmując reprezentację. Natomiast na pewno każdy człowiek się rozwija, upływający czas zmienia jakoś każdego z nas, a jako selekcjoner rzeczywiście inaczej reaguję przy linii bocznej. W reprezentacji na pewne kwestie trzeba spojrzeć inaczej, nie wszystko wypada. Zresztą kadra i klub to zupełnie dwa różne światy. Inni piłkarze, inny tryb pracy, w którym musisz nauczyć się robić coś kosztem czegoś innego. I inaczej pożytkować energię, bo czasu na wszystko masz znacznie mniej.

Po Euro'24 nadejdzie czas na nowe rozdanie? Przekazanie kapitańskiej opaski mogłoby dać nowy impuls drużynie?

Nie. Uważam, że na rewolucjach to tylko ludzie giną, a nic pozytywnego się nie dzieje. Reprezentacji potrzebna jest ewolucja, trwa zmiana pokoleniowa, która powinna przebiegać w sposób jak najbardziej naturalny, bez sztucznego przyspieszenia.

A czy gdybyś mógł cofnąć czas...

Nie da się, to nie ma sensu!

Mimo wszystko zapytam: czy gdybyś zastosował tę samą taktykę na mecz z Austrią, co na spotkania z Holandią i Francją, to efekt końcowy byłby lepszy?

Mieliśmy tę samą strategię, tylko po prostu zespół austriacki nas przełamał. Decydujące okazały się względy nie tylko sportowe: urazy i zmęczenie, z którymi się zmagaliśmy, wymusiły zastosowane zmiany, a te też miały istotny wpływ na rywalizację i wynik z tym przeciwnikiem. Nie uznaję jednak czegoś takiego jak gdybanie... Bo może gdybym zdecydował się na inny wariant, efekt byłby jeszcze gorszy?! Tego nigdy nie wiadomo... A tylko trener zna wszystkie parametry funkcjonowania własnego zespołu. Dlatego zdziwiłem się, że David Moyes skrytykował mnie za zdjęcie Zielińskiego w meczu z Holandią, podczas gdy Piotrek sam poprosił o zmianę ze względów zdrowotnych.

To historia zawsze przyznaje rację trenerowi, albo nie, jak tobie po meczu z Austrią...

To akurat prawda. Miałbym pretensje do siebie, gdybyśmy przegrywali 0:3, a ja nie zaryzykowałbym. Było jednak 1:1, gdy wpuszczaliśmy Roberta Lewandowskiego i Karola Świdzkiego, bo chcieliśmy właśnie nakreślić zespół. Niestety, popełniliśmy błąd w defensywie - to tam leżał nasz klucz do tego spotkania. Nasze pomysły były zbyt proste na tak klasowego przeciwnika. I tyle...

O co zagrasz w Lidze Narodów?

O wygraną w każdym spotkaniu. Mamy trzon zespołu, 9 zawodników, którzy regularnie grali. I to jest ważny punkt odniesienia, na którym budujemy optymizm.

Sądziłem, że celem nadrzędnym jest utrzymanie w Dywizji A...

Powtarzam: chcemy wygrać każdy mecz i dać satysfakcję kibicom także stylem gry, który będziemy prezentować.

Rozmawiał
Adam Godlewski

Tenis W tym roku aż pięcioro Polaków wystąpi w grze pojedynczej podczas wielkoszlemowego US Open

Ruszają na podbój Nowego Jorku

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

Dziś w Nowym Jorku rozpocznie się ostatni wielkoszlemowy turniej tenisowy w tym roku - US Open. Prawdopodobnie najciekawszy z perspektywy polskiego kibica od lat.

W tym roku na nowojorskich kortach Flushing Meadows zobaczymy aż pięcioro Polaków w grze pojedynczej. Wśród pań wystąpią: liderka światowego rankingu Iga Świątek oraz tegoroczne olimpijki Magda Linette (40.) i Magdalena Fręch (45.). Natomiast u panów do zazwyczaj osamotnionego Huberta Hurkacza (7.) dołączy Maks Kaśnikowski (194.).

21-latek przebrnął kwalifikacje, wygrywając trzy mecze, w tym dwa z wyżej sklasyfikowanymi rywalami. Z kolei w finale ograł niżej notowanego Francuza Antoine'a Escoffiera, który w wieku 32 lat może pochwalić się dużo większym doświadczeniem.

- Czuję się jak w grze komputerowej. Widzę zawodników, których oglądałem tylko w telewizji i telefonie. Spotykam ich na żywo i wydają się być nieprawdźwiwi, zrobieni z wosku. Szafkę obok mnie ma Djoković. Cały czas się mijamy i wydaje się być idealny! [...] Jestem bardzo zadowolony z tego, jak gra-

łem w eliminacjach. Byłem zdyscyplinowany na korcie, miałem dużo zimnej krwi, nie spieszyłem się po straconym przełamaniu w drugim secie. Byłem skoncentrowany na planie gry i tym, co przeciwnikowi nie odpowiada - przyznał Kaśnikowski, cytowany na portalu X przez Marka Furjana.

Dla Kaśnikowskiego będzie to pierwszy występ w seniorskim Wielkim Szlemie. Do tej pory udało mu się wygrać dwa challengery: w Oeiras (Portugalia) i w Poznaniu.

W pierwszej rundzie drabinki głównej w Nowym Jorku zagra z Hiszpanem Pedro Martinezem (43.), który ma na koncie serię czterech porażek z rzędu. Ich starcie zaplanowano na dziś na godzinę 19.

Z kolei dla Hurkacza będzie to siódme US Open, ale do tej pory nie potrafił przejść nawet drugiej rundy. Najlepszy polski tenisista aż pięciokrotnie odpadł właśnie w drugiej rundzie imprezy i na żadnym innym Wielkim Szlemie nie spisuje się równie słabo, co w Nowym Jorku.

Hurkacz ma za sobą ponad miesiąc przerwy spowodowany kontuzją kolana na Wimbledonie. Polak opuścił tegoż roku igrzyska olimpijskie w Paryżu, ale wrócił na kort 10 sierpnia w Montrealu. Tam, a następnie w Cincinnati, awansował do ćwierćfinałów,



Iga Świątek stanie przed szansą zdobycia drugiego tytułu wielkoszlemowego w USA

ale na amerykańskiej ziemi krechował w starciu z Francesem Tiafoe (20.).

W Nowym Jorku w pierwszej rundzie Hurkacz zmierzy się z kwalifikantem z Kazachstanu Timofiejem Skatowem (190.). Do tej pory obaj panowie ze sobą nie grali. Ich mecz zaplanowano na wtorek, ale godziny rozpoczęcia jeszcze nie podano.

Liderka światowego rankingu Iga Świątek zagra z tenisistką z kwalifikacji, Rosjanką

Kamillą Rachimową. 22-letnia Rachimowa co prawda przegrała w ostatniej rundzie kwalifikacji, ale w turnieju głównym znalazła się jako tzw. szczęśliwa przegrana. Z imprezy z powodu kontuzji ramienia wycofała się bowiem Tunezyjka Ons Jabeur. Rosjanka na liście WTA zajmuje 104. miejsce.

Dla Świątek będzie to szósty występ na US Open. Do tej pory raszynianka tylko raz przeszła przez czwartą rundę: w 2022

roku, kiedy wygrała cały turniej.

W grze pojedynczej wystąpią jeszcze dwie Polki. Magda Linette zmierzy się z 16-letnią Amerykanką Ivą Jovic (387.), która od organizatorów dostała „dziką kartę”. Dla Linette będzie to jubileuszowe, 10. US Open. Do tej pory tylko raz awansowała do trzeciej rundy i aż pięć razy kończyła udział po pierwszym meczu. W tym roku w każdym turnieju Wielkiego Szlema odpadła w pierwszej rundzie.

Natomiast Magdalena Fręch zagra z Belgijką Greet Minnen (75.). W piątek Polka odpadła w ćwierćfinale turnieju WTA rangi 500 na twardych kortach w meksykańskim Monterrey. Rozstawiona z numerem dwięciątym tenisistka przegrała z „dwójką”, Amerykanką Emmą Navarro, 7:6 (7-3), 0:6, 2:6.

Zacięta rywalizacja szykuje się także w mikście, gdzie nie powinno zabraknąć mistrzów Australian Open i Wimbledonu Jana Zielińskiego i Tajwanki Suwei Hsieh. Bilans ich meczów wygląda znakomicie. Z czternastu rozegranych spotkań przegrali tylko jedno i wygrali w tym roku dwa wielkoszlemowe tytuły: Australian Open i Wimbledon.

W grze podwójnej Polak wystąpi wraz z Monakijczykiem Hugo Nysem. Jak do tej pory w Nowym Jorku wystąpił dwukrotnie. Za każdym razem kończył zmagania na 1/4 finału.

W tym roku Polak i Monakijczyk występy wielkoszlemowe mogą uznać za przeciętne. W Australian Open doszli do ćwierćfinału, rok wcześniej walcząc w finale, natomiast na kortach Rolanda Garrosa odpadli w trzeciej rundzie. Najgorszy występ zanotowali na Wimbledonie, żegnając się z najstarszym Wielkim Szlemem już na etapie pierwszej rundy.

©P

Fantastyczna forma Ewy Pajor. Gol, Puchar Gampera i nagroda dla piłkarki meczu

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Ewa Pajor jest w polskim futbolu niczym Robert Lewandowski. Też gra w Barcelonie i nosi opaskę kapitańską reprezentacji. Pierwsze mecze Ewy Pajor dla Dumy Katalonii ułożyły się fantastycznie!

Polka została gwiazdą meczu o Puchar Gampera. Pajor strzeliła gola w starciu z Milanem na 1:0, a po ostatnim gwizdku cieszyła się ze zdobycia trofeów. Dwóch, bo poza pucharem za wygrany finał, Ewa została też zawodniczką meczu.

Dała o sobie znać w sezonie 2015/2016. Młodziutka Polka zaczęła szaleć na boiskach kobiecej Bundesligi, w barwach Wolfsburga. Przez dziewięć sezonów ligowych, w 121 meczach, strzeliła oszałamiające

96 goli. Aż pięć razy zdobyła mistrzostwo kraju i dwa razy została królową strzelczyń. W pucharach krajowych rozegrała 22 mecze i strzeliła... 22 gole. W Lidze Mistrzyń również strzelała na zawołanie. Trzykrotnie grała w finale tych prestiżowych rozgrywek. Niestety, za każdym razem to przeciwniczki pokonywały Wolfsburg z Pajor na murawie. W reprezentacji także jest liderką. Od 2013 roku zagrała już 75 meczów i strzeliła 59 goli, co czyni ją liderką wszech czasów.

Przed sezonem 2024/2025 Ewa Pajor przeszła do Barcelony. Występuje tam z numerem 17 na koszulce. Polka w nowych barwach zadebiutowała 10 sierpnia w starciu z niemieckim Hoffenheim. Zagrała tylko pierwszą połowę, ale zdobyła wyrównującą bramkę. Zawodniczki Barce-



Ewa Pajor jest w polskim futbolu postacią wyjątkową

lony ostatecznie wygrały aż 5:1.

Pajor zagrała fantastycznie również w meczu towarzyskim z francuskim Montpellier. Strzeliła dwa gole i zaliczyła dwie asysty. Barcelona wygrała aż 5:0. Był to występ

na miarę najsłynniejszych meczów Roberta Lewandowskiego dla Bayernu Monachium czy reprezentacji Polski.

W piątek 23 sierpnia 2024 roku Pajor i jej koleżanki z klubu stanęły przed nie lada wyzwaniem. Zagrały w meczu o Puchar Gampera. Trofeum Joana Gampera jest nagrodą w corocznym turnieju piłkarskim, który rozgrywany jest, aby oddać hołd założycielowi, byłemu zawodnikowi oraz prezydentowi klubu z Katalonii (1877-1930). Rozgrywany jest od 1966 roku. Najwięcej triumfów w rozgrywkach ma oczywiście Barcelona. Duma Katalonii zwyciężyła aż 47-krotnie. Puchary te stoją również w gablotach takich klubów jak: Ujpest, Borussia Mönchengladbach, FC Koeln, Internacional SC, Porto, Sochaux, Manchesteru

City, Tenerife, Valencii, Sampdorii oraz Monaco.

Podczas Pucharu Gampera Barcelona zazwyczaj prezentuje swoje letnie wzmocnienie.

W meczu finałowym o Puchar Gampera kobieca drużyna FC Barcelony zmierzyła się z AC Milan. Pajor wyszła w podstawowym składzie, a za jej plecami grały takie gwiazdy kobiecej piłki nożnej, jak m.in. Alexia Putellas. Co ciekawe, w Milanie zagrała Małgorzata Mesjasz, koleżanka Ewy z reprezentacji Polski. Na ławce hiszpańskiej drużyny mecz przesiedziała za to 18-letnia Emilia Szymczak.

W 17. minucie meczu, czyli pokrywającej się z numerem Pajor na plecach, w pole karne włoskiej drużyny zostało posłane dośrodkowanie. Pajor strzałem głową nie dała szans

Laurze Giuliani i wyprowadziła Barcę na prowadzenie. W końcówce spotkania gola strzeliła wspomniana Putellas. Piłkarki Barcelony wygrały 2:0 i podniosły Puchar Gampera. Po meczu nagroda dla najlepszej zawodniczki trafiła właśnie do 27-letniej Polki. O to nasza rodaczka powiedziała po meczu:

- Kibice, drużyna i gra były niesamowite. To wspaniałe uczucie strzelić gola u siebie. Dośrodkowanie Caro było idealne. Alexia również strzeliła „golazo”, jak mówią w Hiszpanii. Wiem, że będziemy się świetnie bawić w tym sezonie.

Przed Pajor jeszcze dwa mecze sparingowe, a już 7 września start nowego sezonu kobiecej ligi hiszpańskiej. Na dzień dobry strzałem Polki spróbuje się przeciwstawić ekipa Deportivo La Coruna.

©P

Dramatyczny mecz PSŻ. Upadek gonił upadek

Radosław Patroniak
sport@glos.com

Żuźłowcy Orzechowej Osady PSŻ stoczyli wczoraj heroiczny bój na torze w Bydgoszczy. W rewanżowym meczu I rundy play-off po 13 biegach przegrywali z Polonią 32:45, czyli mieli zapewniony awans.

Początek meczu był fatalny dla poznaniaków. Nie dość, że wszystko przegrywali, to w każdym biegu zaliczali upadek. W drugiej gonitwie na bydgoskim torze dwukrotnie leżał Kacper Teska. 17-latek po drugim upadku wrócił do parkingu, ale obrażenia miał tak poważne, że został odwieziony karetką do szpitala. Chwilę później zdarzenie z bandą miał Aleksander Łoktajew. On akurat był zdolny do dalszej jazdy, ale wypadkowe fatum wciąż ciążyło nad ekipą Skorpionów. Przekonał się o tym w czwartym wyścigu Kacper Grzelak, który też zaliczył niebezpieczne spotkanie z bandą. Najczarniejszy scenariusz ziścił się już więc po czterech biegach, bo gospodarze prowadzili wtedy 19:41 w ten sposób odrobili straty z meczu w Poznaniu.



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Na torze w Bydgoszczy nie brakowało wczoraj walki i ostrych pojedynków

Od tego momentu podopieczni Adam Skórnickiego zdecydowanie się jednak przebudzili. Najpierw wygrał piątą gonitwę Łoktajew, a w siódmej Ukrainiec tak atakował z trzeciego miejsca, że wjechał na metę w głorii zwycięzcy. To był wielki bieg popularnego „Saszy”.

Dobra passa trwała do dwujęzycznego biegu, po którym PSŻ znów zbliżył się do Polonii na różnicę 15 „oczek” (34:19). Nastroje miały się poprawić w kolejnym wyścigu, ale Łoktajew został z niego wykluczony po tym jak za szybko ruszył spod taśmy. Porażkę 1:5 odrobili jednak w kolejnej gonitwie

Ryan Douglas i Matias Nielsen i było znów - 15 (40:25). W trzynastym biegu wykluczony został Mateusz Szczepaniak, który spowodował bardzo niebezpieczny upadek Łoktajewa. Od razu na to wjechała karetka, a żuźłowiec PSŻ długo się nie podnosił z toru. Ostatecznie jednak wstał i znów skierował się

w stronę parkingu. W tym momencie gospodarze prowadzili 44:27 i to oni byli zwycięzcami dwumeczu. Chwilę później było już jednak 45:32, czyli to poznaniacy byli delikatnie na plusie. Ostatnie dwa wyścigi zakończyły się po zamknięciu tego wydania gazety.

Natomiast zwycięstwem Andrzeja Lebediewa z Fogo Unii Leszno zakończyła się 3. runda Tauron SEC, rozgrywana w niemieckim Guestrow. Drugie miejsce zajął Leon Madsen, a na najniższym stopniu podium stanął Rasmus Jensen. Na czwartym miejscu znalazł się Dimitri Berge. Najwyżej z Polaków uplasował się Piotr Pawlicki (na 6. miejscu).

Inauguracyjny wyścig padł łupem Andrzeja Lebediewa, który najszybciej wyszedł spod taśmy i pomknął po pewne trzy punkty. W 3. biegu wzięło udział trzech Polaków - Patryk Dudek, Piotr Pawlicki oraz Kacper Woryna. Górą w tym starciu okazał się startujący z czwartego pola Woryna. Po rozpoczęciu czwartego okrążenia Dudek wyprzedził Noricka Bloedorna i dowieź do mety jeden punkt. W biegu 6. spod taśmy świetnie

wyszedł Piotr Pawlicki. Musiał jednak uznać wyższość Rasmusa Jensena, który wyprzedził go już na pierwszym okrążeniu. Potem w pogoń za Polakiem udał się Mikkel Michelsen i choć był bliski wyprzedzenia go, Polakowi udało się obronić drugą pozycję. W 7. biegu ponownie spotkało się trzech reprezentantów naszego kraju. Najlepszy spośród Polaków okazał się Maciej Janowski.

Z kolei w dwóch pierwszych meczach fazy play-off w Ekstralidze Sparta Wrocław wygrała z GKM Grudziądz 50:40, a Fałubaz Zielona Góra przegrał z Motorem Lublin 35:54. Najlepszym zawodnikiem meczu we Wrocławiu po stronie gospodarzy był Artem Łaguta (15), a po stronie gości Wadim Tarasenko (11+2). W Zielonej Górze świetnie spisał się Wiktor Przyjemski (11+1), który został jedynym niepokonanym zawodnikiem zawodów. Mecz nie do końca zakończył Jarosław Hampel po wypadku z Bartoszem Zmarzlikiem, który został wykluczony z biegu nr 13. Pierwsze diagnozy lekarskie mówiły o złamaniu nadgarstka przez Hampela. ©©

Trzy złota dla poznańskich wioślarzy

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Tor w kanadyjskim St. Catharines okazał się niezwykle szczęśliwy dla polskich wioślarzy. W piątek i sobotę nasze osady wywalczyły na nim trzy złota na MŚ seniorów, do lat 23 i juniorów.

W sobotę na najwyższym stopniu podium stanęły w MŚ seniorki Jessica Sobocińska (Poznań RBW) i Katarzyna Welna w konkurencji dwójki bez sterniczki wagi lekkiej. Polki pobiły rekord świata i dopłynęły do mety w czasie 07:17.02, mając ponad 11 sekund przewagi nad drugim Peruwiankami.

Welna w Paryżu startowała w duecie z Martyną Radosz, która w Kanadzie wystąpiła w jedynej wagi lekkiej i zajęła pierwsze miejsce w finale B.

Już w piątek Jakub Woźniak (KW 04 Poznań) i Konrad Domański zaprezentowali się fenomenalnie w finale dwójki podwójnej mężczyzn. Prowadzili praktycznie od startu do mety, nie dając rywalom najmniejszych szans na podjęcie walki. Czas Polaków - 06:11.09. Srebro wywalczyli Australijczycy (06:13.09), a brąz - Irlandczycy (06:15.80).

Jeszcze więcej emocji było w biegu czwórek podwójnych.



Jessica Sobocińska (Poznań) i Katarzyna Welna ze złotem MŚ do lat 23. Z prawej szef ekipy, poznaniak Michał Jeliński

Mikołaj Kulka, Michał Rańda, Cezary Litka (Poznań RBW) i Daniel Gałęza również mocno zaczęli, ale Czesi trzymali się blisko naszej osady. Na ostatnich metrach rywale zaatakowali, ale Polacy wybornie odparli ten atak i wywalczyli złoty medal, jednocześnie bijąc rekord świata w tej kategorii wiekowej (05:39.53). Czesi byli drudzy z niewielką stratą (05:39.90), a na najniższym stopniu podium stanęli Włosi (05:40.19).

Trenerem kadrowym obu złotych męskich osad jest Rafał Dziekoński. Warto dodać, że szefem polskiej ekipy w Kanadzie był natomiast Michał Jeliński,

obecnie asystent dyrektora sportowego PZTW, a w przeszłości mistrz olimpijski w czwórce podwójnej z Pekinu w 2008 r.

Z kolei Kinga Kusiowska, Rozalia Linowska, Anna Khlibenko i pochodząca z Poznania Gabriela Stefaniak wywalczyły srebrny medal. Nasza młodzieżowa czwórka podwójna kobiet mocno wyszła ze startu i po 500 metrach prowadziła. Później wyższy bieg włączyły Rumunki, które wyprzedziły Polki. Kusiowska, Linowska, Khlibenko i Stefaniak trzymały się prowadzącej osady aż do mety i utrzymały drugą pozycję. Brąz wywalczyły Brytyjki. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SYSTEMOWA ZAPAŚĆ MADE IN POLAND

Mistrz Polski i zdobywca Pucharu Polski solidarnie dostają manto w kwalifikacjach europejskich rozgrywek. W sumie - biorąc pod uwagę etap eliminacji i fakt, że Jagiellonia i Wisła zdążyły zanotować spadek do przedbiegów rozgrywek niższej rangi niż przystępowały w lipcu - zero zdziwienia. Od dekad głównie bierzemy baty, nie tylko zresztą od zespołów z krajów o wyższej kulturze piłkarskiej. Wzrost było sporo czasu, aby do takich rozstrzygnięć przywyknąć...

Po prawdzie nie ma nawet pół powodu także do optymistycznego nastawienia na przyszłość. Zapaść naszej piłki klubowej ma charakter systemowy, zaniechania i błędy sięgają wielu lat, zatem między bajki można włożyć pojawiające się tu i ówdzie opowieści, że gdyby w kwalifikacjach europucharów reprezentowały nas np. Lech i Raków, to szansa na awans byłaby wyższa. Bo to myślenie życzeniowe, oparte - jak zakładam - o założenie, że Kolejorz i Meda-

liki mają znacząco wyższe budżety. Warto jednak wziąć pod uwagę, że o ile rzeczywistość są bogatsze od Jagi i Białej Gwiazdy, o tyle w porównaniu do zagranicznych konkurentów i tak uchodziłyby za ubogich krewnych. No, może prawdopodobieństwo wysokich porażek zmalałoby, ale nie ze względu na poziom prezentowany aktualnie przez zespoły z Bułgarskiej i Częstochowy, tylko z uwagi na większe doświadczenie obu tych drużyn w eliminacjach europejskich rozgrywek.

Pytanie tylko, ile razy drużyny z Poznania i spod Jasnej Góry musiały - czasem też dotkliwie - przegrać, aby mieć praktykę, która daje nadzieję na unikanie wyników uznawanych za blamaże? Zresztą, skoro teraz to Jagiellonia i Wisła wywalczyły prawo grywania się na międzynarodowej arenie, to co najmniej nietaktowne są wnioski, że inni lepiej radziliby sobie z zagranicznymi rywalami. Kto bowiem zabraniał tak zwanym krajowym potentatom skutecznie walczyć na własnym podwórku? To oczywiście pyta-

nie retoryczne... Zarówno Lech, jak i Raków przegrały z własnymi ograniczeniami i chronicznym brakiem powtarzalności. Jak wszyscy inni pod naszą szerokością geograficzną, łącznie z Legią i Widzewem, a zatem jedynymi polskimi klubami, którym udało się na przestrzeni dziejów awansować do fazy grupowej Ligi Mistrzów.

Kiedy nie tylko największy hegemoni na Starym Kontynencie, ale też Belgowie, Holendrzy czy Szwajcarzy stawiali na szkolenie, w naszej ligowej rzeczywistości trwały harce, czy liga ma być z podziałem na grupy, z rundą finałową, czy z 18 (zamiast 16) drużynami. Gdy Europa stawiała na organiczną pracę w akademiach, w Polsce wprowadzane były - całkiem niedawno, w kadencji poprzedniego prezesa PZPN - śmieszne limity na obcokrajowców spoza Unii Europejskiej, które później „przehandlowano” na obowiązujący do dziś (choć teraz w stanie jeszcze większego wynaturzenia) przepis o młodzieżowcu. A spółka Ekstraklasa - zamiast kreować rzeczywiste warunki do bardziej dynamicznego rozwoju sportowego i finansowego - od lat pozostaje organizacją nakierowaną przede wszystkim na działania marketingowe....

Skąd zatem w ligowym futbolu made in Poland miałby się brać postęp pozwalający na powtarzalność w europucharach? No skąd?

Polak wyszedł z opresji i wygrał turniej Astra Open

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ponad 3-godzinny maraton zafundowali kibicom finaliści turnieju tenisowego Astra Coffee&More Open. Ostatecznie triumf na kortach AZS Poznań odniósł 24-letni Daniel Michalski z Mery Warszawa.

W niedzielnym finale turnieju z pulą nagród 25 tys. USD Michalski zmierzył się z rozstawionym z „jedyneką”, Czechem Michaelem Vrbenskym. Tenisista ze stolicy wyszedł z poważnych opresji, bo przegrał pierwszego seta, a w drugim został przełamany. Ostatecznie jednak zwyciężył 5:7, 6:4, 6:4.

- Dla mnie to wyjątkowy triumf, bo po raz pierwszy wygrałem turniej na polskiej ziemi. Chciałbym podziękować szczególnie organizatorom i sponsorom, bo poznańska impreza stała na bardzo dobrym poziomie - mówił tuż po finale Daniel Michalski.

Przebieg finału świetnie przewidział dyrektor turnieju, Jacek Muzolf.

- Czech w deblu też doszedł do finału, a w singlu

w półfinale stoczył morderczy bój. W finale jego akumulatory mogą być więc wyczerpane - zauważył Jacek Muzolf i trzeba powiedzieć, że trafił z diagnozą sytuacji w dziesiątkę.

W sobotnim półfinale Michalski okazał się lepszy 6:2, 6:3 od Niemca Diego Dedury-Palomo, a awans do finału wywalczył w ciągu godziny i 23 minut. Daniel dwukrotnie stracił swoje podanie, ale za to sześciokrotnie przełamał serwis rywala.

Ten mecz od początku układał się po myśli zawodnika LOTTO PZT Team, który objął od razu prowadzenie 2:0. Potem je podwyższał na 4:1 i 5:2, zanim w ósmym gemie wykorzystał drugą piłkę setową przy własnym serwisie na 6:2.

Otwarcie drugiej partii również przyniosło prowadzenie Michalskiego 2:0, ale tym razem przegrał on trzy następne gamey. Jednak od stanu 2:3 zanotował serię czterech wygranych gemów i zakończył pojedynek przy pierwszym meczbolu, zdobywając szóstego „breaka” tego dnia.

- Trochę się będę pewnie powtarzał, ale to był kolejny mecz łatwy wynikowo, ale wcale nie



Daniel Michalski z Mery Warszawa wygrał turniej Astra Coffee&More Open na kortach AZS

łatwy, jeśli chodzi o przebieg gry na korcie. Mój przeciwnik naprawdę był dobrze dysponowany i bardzo dobrze grający z głębi kortu. Bardzo odważnie wchodzący na bekhandy, wchodzący na forhendy i mający groźną broń z każdej strony. Wszedłem dzisiaj w mecz bardzo skupiony już

od pierwszego gema, stąd „break” od razu na wejściu i potem ważne było utrzymywanie moich serwisów - powiedział po meczu Michalski.

- Generalnie po raz kolejny byłem nieustępliwy, walczyłem o każdy punkt i byłem cały czas bardzo stabilny w grze. Stąd pewnie taki wynik koń-

cowy i kolejny mecz, w którym moi przeciwnicy nie są w stanie wyjąć ponad trzy gamey w secie. Cieszy mnie, że już po raz czwarty tutaj udało mi się znaleźć wielką pewność i swoją dobrą grę. Liczę, że jutro będzie podobnie i znowu zagram na tak wysokim poziomie, no i wygram kolejny mecz - dodał.

W trzech poprzednich spotkaniach Michalski pokonał bez straty seta trzech rodaków: odając po cztery gamey Kielanowi i Tomaszowi Berkiecie (Legia Warszawa), a w ćwierćfinale tylko dwa Olafowi Pieczkowskiemu (KT Jakubowo Olsztyn).

Czech z kolei w sobotę wyeliminował po blisko trzygodzinnej walce 4:6, 6:4, 6:4 Aleca Beckleya z RPA, który przed tygodniem zwyciężył w singlu i w deblu w BKT Advantage Cup (ITF M15) w Bielsku-Białej, również z cyklu LOTTO PZT Polish Tour.

Nakoniec sobotniego dnia rozegrany został finał debla, w którym duet Szymon Kielan (Górniki Bytom) - Filip Pieczonka (AZS Poznań) pokonał czeską parę Jiri Bernat i Vrbensky 6:3, 6:0. Od stanu 4:3 w pierwszym secie Szymon i Filip wygrali osiem ostatnich gemów. W ten sposób sięgnęli po tytuł w jubileuszowej 25. edycji Międzynarodowych Mistrzostw Wielkopolski w Tenisie.

Partnerem tytularnym cyklu PZT Polish Tour jest Lotto, a partnerami głównymi Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz T-Mobile.

Turniej Mediów i Firm z podziałem na grupy i z debiutem kobiecych drużyn

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W minionym tygodniu poznaliśmy podział na grupy w 31. Turnieju Mediów i Firm w Środzie Wilkp (sobota, 7 września). Nowością amatorskich rozgrywek będzie debiutancka rywalizacja kobiet.

W turnieju pań wezmą udział Kolejki Wielkopolskie, PKP Intercity Poznań, Kolejki Dolnośląskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna i Olympique Poznań.

Ten ostatni klub został rok temu założony przez francuskiego trenera Stephane Wutezi. - Braliśmy udział już w kilku turniejach, ale dziewczyny są na razie na początkującym etapie rozwoju i potrzebują właśnie konfrontacji z amatorskimi drużynami - tłumaczył nam trener pochodzący z Rennes.

Nie tylko on jest podekscytowany premierową odsłoną kobiecego turnieju. - W imprezach branżowych panie dodają im kolorytu, łagodzą obyczaje i wspierają kolegów z pracy - przekonywał Marian Latański, kapitan Kolejki Wielkopolskich.

Piłkarskie zmagania w Środzie rozpoczną się 7 września o godz. 9.30. Przez cały dzień będzie można wziąć udział w konkursach na stoisku Decathlonu, a do wygrania będą vouchery do Decathlonu. Ponadto wsparcia turniejowi udzieliły: UMiG Środa, Lech Pils, CJ Kontakt, Wiejski Stół dr Marynia i firma Ost Sped.

A oto podział na grupy w męskim turnieju: grupa A - Polonia Oldboys, GMT Team, Kolejki Dolnośląskie, IMA Schelling, Knioch; grupa B - Decathlon, Knott, Kolejki Wielkopolskie, Usługi Komunalne, PKP Intercity, grupa C - Moderatans, TVP 3 Poznań, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Jaxan i Nieruchomości Kędziora.



Pełnomocnik Polonii, Rafał Ratajczak i prezes klubu ze Środy, Waldemar Grześkowiak podczas losowania

Wielki finał najdłuższej akcji „Piłkarskie Lato z PSM”. Brało w niej udział 300 dzieci

Aleksandra Łukawska
sport@glos.com

W miniony piątek odbyła się uroczystość wręczenia nagród uczestnikom II turnusu akcji „Piłkarskie Lato z PSM”, prowadzonej na Orliku w SP 34 na os. Śmiełego w Poznaniu.

Akcja „Piłkarskie Lato z PSM”, w SP 34 przez osiem tygodni (rekordowo długo) łączyła sport, zabawę i zdrową rywalizację. Zajęcia sportowe organizowane przez Krzysztofa Rexa, byłego nauczyciela wychowania fizycznego w SP 34, wspólnie z Poznańską Spółdzielnią Mieszkaniową, mimo okresu wakacyjnego cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród najmłodszych, bo wzięło w nich udział ponad 300 dzieci.

Nikt nie wrócił do domu z pustymi rękami. Każdy uczestnik otrzymał medal, a także gadżety, w czym duża zasługa Moniki i Wojciecha Jaruszewskich oraz Piotra Dobkowskiego. Najlepiej punktujący w II turnusie akcji mogą za to pochwalić się wyjątkowymi statuetkami i pi-



Laureaci II turnusu akcji „Piłkarskie Lato z PSM” z fundatorami nagród i organizatorami turnieju

kami. Szczególnie wyróżniony został najmłodszy uczestnik wydarzenia, Kazimierz Szaszewski, który ma zaledwie 5 lat. Natomiast Wiktor Szczeszak wygrał klasyfikację indywidualną w grupie starszej (klasy VI-VII). Z kolei w grupie średniej nie miał sobie równych Igor Kowalczyk, w grupie młodszej - Miłosz Budziński, a w grupie

najmłodszej - Stanisław Szaszewski, brat Kazimierza.

Nagrody wręczali Edyta Jadcak z SP 34 oraz Maciej Kula i Andrzej Słabęcki z PSM.

- Rodzice pytali się już o zimową akcję piłkarską. Mam nadzieję, że w połowie stycznia znów będzie się dużo działo - mówił Krzysztof Rex, organizator piłkarskich spotkań z dziećmi.

ERGONOMICZNA STREFA NAUKI W POKOJU DZIECIĘCYM SPRZYJA KONCENTRACJI NA ZADANIACH

Wygodne miejsce pracy dla ucznia

Monika Kaczyńska
monika.kaczynska@polskapress.pl

Zanim zajęcia szkolne na dobre się rozpoczną warto zadbać o komfortowe miejsce pracy dla ucznia. Biurko, odpowiednie krzesło i właściwe oświetlenie to podstawa

Odpowiednio przygotowane stanowisko do pracy nie tylko zwiększy efektywność nauki, ale również wpłynie pozytywnie na zdrowie i samopoczucie ucznia. Dla malucha rozpoczynającego naukę na ogół trzeba zorganizować pierwsze miejsce pracy. W przypadku starszych uczniów warto sprawdzić czy dziecko z niego nie wyrosło.

Postawa to podstawa

Zdrowa postawa siedząca to fundament efektywnej nauki i pracy. Niewłaściwe siedzenie przy biurku może prowadzić do licznych problemów zdrowotnych, takich jak bóle pleców, problemy z krążeniem krwi czy dolegliwości związane z nadgarstkami. Trzeba więc zadbać przede wszystkim o od-



Fotel o regulowanej wysokości i odpowiednio duże biurko to niezbędne elementy pokoju ucznia. Kolorowe ledowe oświetlenie można potraktować jedynie jako ozdobę

powiednie dobranie wysokości biurka i krzesła.

- Biurko musi być na takiej wysokości, aby ręce spoczywały naturalnie na blacie, tworząc kąt prosty w łokciach - doradza Aldona Mioduszevska z Galerii Domar. - Biurka z regulowaną wysokością są doskonałym rozwiązaniem, po-

nieważ można je dostosować do rosnącego dziecka. Pamiętajmy, że blat biurka powinien być na tyle przestronny, aby pomieścić wszystkie niezbędne materiały dydaktyczne, a jednocześnie zapewnić swobodę ruchów - zaznacza.

Monitor komputera powinien być ustawiony w odległo-

ści równej długości wyprostowanej ręki, co zapobiegnie garbieniu się i zmniejszy napięcie mięśni karku. Ekran powinien znajdować się na wysokości oczu lub nieco poniżej, aby uniknąć nadmiernego pochylania głowy. Jeśli dziecko używa laptopa, rozważmy zakup podstawki pod ten sprzęt oraz ze-

wnętrznej klawiatury i myszki, aby poprawić ergonomię pracy.

Krzesło dla ucznia musi nie tylko zapewniać komfort, ale przede wszystkim odpowiednie podparcie dla kręgosłupa.

- Krzesło jest kluczowym elementem ergonomicznego stanowiska pracy - podkreśla Aldona Mioduszevska. - Powinno ono wspierać naturalne krzywizny kręgosłupa - szczególnie odcinek lędźwiowy, który jest narażony na największe obciążenia podczas długotrwałego siedzenia. Wybierzmy krzesło z regulowaną wysokością siedziska oraz podłokietników, co pozwoli na idealne dopasowanie do wzrostu dziecka i wysokości biurka. Ważne jest, aby stopy spoczywały płasko na podłodze lub na podnóżku, a kolana były zgięte pod kątem prostym - doradza.

Więcej światła

Idealnym rozwiązaniem jest ustawienie stanowiska pracy ucznia przy oknie. W przypadku osoby praworęcznej najlepiej, jeśli światło pada z lewej strony. Jeśli uczeń pisze lewą

ręką - biurko należy ustawić prawą stroną do okna. Jeśli to niemożliwe, trzeba zadbać, by słońce nie raziło w oczy, ani nie odbijało się od ekranu komputera. Pomocne w tym będą żaluzje lub rolety.

Nie może obyć się także bez sztucznego oświetlenia. Lampa na biurku powinna oświetlać cały blat. Dobrze, jeśli można regulować kąt padania światła.

Aby lampa biurkowa dobrze sprawowała swoją funkcję, powinna być wyposażona w żarówkę dającą odpowiednie światło. Poziom jasności żarówki powinien być optymalny - nie za jasny i nie za ciemny. Zbyt jasne światło będzie razić w oczy i powodować dyskomfort; zbyt ciemne sprawi, że użytkownik będzie musiał wytężyć wzrok i garbić się nad książką czy pracą. Przyjmuje się, że do nauki i pracy natężenie oświetlenia powinno wynosić co najmniej 500 luxów. Warunki te spełniają lampy LED z żarówkami o jasności wynoszącej od 400 do 1000 lumenów (co w przeliczeniu wynosi ok. 5-10 W).

REKLAMA

0011138761

Ogrody Montessori

- anglojęzyczne żłobki | przedszkola | zerówki

Przybądź, zobacz, zostań z nami!

Adaptacja z rodzicem, bogaty program edukacyjny, małe grupy żłobkowe, mieszane grupy przedszkolne, komunikacja NVC, pedagogika bez nagród i kar.

Angielski w żłobku codziennie, w każdej grupie przedszkolnej native speaker cały dzień, w zerówce dodatkowo indywidualne zajęcia 1na1 z native speake'rem, kształcenie specjalne dla dzieci z orzeczeniem, na miejscu: logopeda, psycholog, pedagog specjalny, specjalista Si, specjaliści do pracy z dziećmi w spektrum autyzmu.

Własna kuchnia, osobne sale do ćwiczeń sportowych, salki do zajęć korekcyjnych, przy każdej placówce piękny ogród.

www.ogrodymontessori.pl



WYBIERAJĄC ZAJĘCIA DODATKOWE TRZEBA WZIĄĆ POD UWAGĘ, ŻE DZIECKO MUSI MIEĆ CZAS NA ODPOCZYNEK

Jak wybrać zajęcia pozaszkolne?

Alicja Choinka
redakcja@glos.com

Rozpoczęcie roku szkolnego nie musi oznaczać końca dobrej zabawy. Co zrobić, aby szkoła nie kojarzyła się tylko z długimi godzinami spędzonymi w ławce? Z pomocą przyjdą zajęcia pozaszkolne.

Zajęcia pozaszkolne zachęcają do aktywności fizycznej, ale także umysłowej, pomagają dziecku rozwijać się na wielu płaszczyznach. W ramach zajęć programowych młody człowiek zdobywa potrzebną wiedzę, lecz nieczęsto ma możliwość rozwijania swoich zainteresowań.

Zajęcia pozaszkolne pomagają rozbudzać ciekawość świata, uczyć twórczego myślenia, rozwijają kreatywność, pomagają w odkrywaniu talentów. Warto, aby uczeń poznał kilka rodzajów zajęć pozaszkolnych, zanim samodzielnie dokona wyboru.

Ważne jednak, żeby nie przesadzić. Jeśli dziecko nie będzie miało czasu na odpoczynek, swobodną zabawę i po prostu



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Zajęcia sportowe to dobry pomysł, ale warto wykazać się cierpliwością i pozwolić dziecku spróbować wielu dyscyplin, aby mogło znaleźć tę, w której się odnajdzie

na odrobinę nudy - nawet najciekawsza aktywność stanie się przykrym obowiązkiem.

Na ogół uważa się, że uczeń nie powinien mieć zajęć po południu częściej niż dwa razy w tygodniu, wliczając w to zorganizowane formy spędzania czasu w weekendy. Do sprawy trzeba jednak podejść indywidualnie

alnie i uważnie obserwować malucha. Gdy szuka pretekstów, by na nie nie pójść - powinien to dla rodziców być sygnał alarmowy

Jak wybrać zajęcia?

Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że każde dziecko jest inne. Nie można narzucić mu konkretnego ro-

dzaju zajęć, w ten sposób nie rozwiniemy bowiem swoich naturalnych talentów. Nie kierujmy się np. utartym przekonaniem, że wysokie dziecko powinno uczyć się na zajęciach sportowych, takie jak siatkówka czy koszykówka, zmuszanie do konkretnej aktywności zrodzi niechęć i bunt.

Dobrym rozwiązaniem jest metoda prób i błędów, zapisanie dziecka na różne zajęcia dodatkowe. Można się wówczas przekonać, co naprawdę interesuje pociechę i jakie ma zdolności. Nie należy się zrażać, gdy uczeń będzie miał problem z podjęciem decyzji, cierpliwie postaramy się znaleźć zajęcia, które zapewnią mu zarówno twórczy rozwój, jak i dobrą zabawę.

Kreatywność to podstawa

Warto zadbać o rozbudzenie kreatywności już w wieku szkolnym - z pewnością będzie ona przydatna w życiu dorosłym, np. gdy nadejdzie czas na szukanie stałej pracy. Kreatywność w dobie elektroniki i postępu technologicznego jest bowiem na wagę złota.

Warto nauczyć dziecko, że nie musi godzić się na życie według schematów. Osoba, która od najmłodszych lat uczona była kreatywności, nie ma problemów z twórczym myśleniem, wcielaniem pomysłów w życie.

Dla młodszych i starszych

Ważnym aspektem wyboru zajęć jest przede wszystkim wiek naszego dziecka. Zajęcia pozaszkolne powinny zostać dobrane na miarę jego możliwości rozwojowych. Dzieciom w wieku przedszkolnym powinno się zapewnić zajęcia, które nie będą dla nich nudne.

Dobrym pomysłem będą lekcje tańca, dzięki którym dziecko nie tylko będzie mogło wyładować energię, ale także pozna wiele ciekawych ogólnorozwojowych ruchów. Taniec angażuje wszystkie mięśnie ciała, co rzutuje na poprawę struktury mięśniowej oraz pomaga poprawić ruchomość w stawach. Lekcje związane są z rytmiką wymagają dobrej pamięci, no i przede wszystkim można się przy tym dobrze bawić, co jest kluczowe w rozwoju dziecka. W tańcu rozwijamy takie zdolności jak gibkość, szybkość, skoczność, wytrzymałość oraz zwinność.

Podobnie - dobrym pomysłem mogą okazać się wschodnie sztuki walki.

REKLAMA

0011144908



**STERNIK
POZNAŃ**
Akademickie Liceum Ogólnokształcące

Akademickie Liceum Ogólnokształcące Sternik Poznań to wyjątkowa szkoła, która stawia na wszechstronny rozwój uczniów, zarówno intelektualny, moralny, jak i duchowy. Misją placówki jest tworzenie przestrzeni, w której młodzi ludzie mogą dojrzewać i rozwijać się w sposób pełny i świadomy, przygotowując się do samodzielnego podejmowania życiowych decyzji.

Liceum oferuje wysoki poziom nauczania, elastyczny system rozszerzeń oraz możliwość wyboru własnej ścieżki edukacyjnej już od pierwszej klasy. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa zindywidualizowany tutoring akademicki, który wspiera uczniów w odkrywaniu i rozwijaniu ich mocnych stron. Tutor akademicki pełni funkcję mentora i przewodnika, pomagając uczniom kształtować dojrzałe, oparte na wartościach chrześcijańskich podejście do życia i nauki.

Szkoła działa w ścisłej współpracy z innymi placówkami sieci ALO, takimi jak ALO Pryzmat z Pruszkowa, ALO Nurt z Wrocławia oraz LO In Altum z Katowic. Razem tworzą one dynamiczne środowisko edukacyjne, obejmujące 30 placówek w całej Polsce. Wysoki poziom edukacyjny gwarantuje wykwalifikowana kadra, która nie tylko przekazuje wiedzę, ale również pełni rolę przewodników i mentorów, budując bliskie relacje z uczniami oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu.

Liceum oferuje także unikalny system oceniania z przedmiotów rozszerzonych, który motywuje uczniów do systematycznej pracy i buduje wewnętrzną motywację do nauki. Po każdym semestrze odbywają się egzaminy pisemne i ustne, które przygotowują młodzież do matury oraz osławiają ze stresem egzaminacyjnym.

Istotnym elementem edukacji w Akademickim Liceum Ogólnok-

ształcącym Sternik są roczne projekty badawcze. Uczniowie uczą się stawiania hipotez, zbierania danych, planowania i przeprowadzania badań oraz opracowywania wyników. Projekty indywidualne realizowane są w klasie I, natomiast w starszych klasach uczniowie pracują nad projektami grupowymi pod kierunkiem opiekuna projektu.

Akademicki charakter szkoły oraz ścisła współpraca z Radą Naukową sprawiają, że Liceum jest idealnym miejscem dla uczniów, którzy aspirują do kontynuowania nauki na najlepszych uczelniach w kraju i za granicą. Szkoła dąży do jak najlepszego przygotowania uczniów do matury oraz pomaga im w trafnym wyborze dalszej ścieżki edukacyjnej. Dzięki temu, uczniowie mają możliwość kontaktu z wybitnymi naukowcami, poznania akademickich metod pracy oraz bezpośredniego zapoznania się z ofertą polskich i zagranicznych uczelni.



Akademickie Liceum Ogólnokształcące Sternik Poznań to miejsce, w którym uczniowie mogą rozwijać swoje talenty i pa-

sje, przygotowując się do świadomego i dojrzałego życia. Wspierani przez tutora, nauczycieli i rodziców, stają się pełnymi pa-

sji młodymi ludźmi, gotowymi do podjęcia dalszych kroków w kierunku osobistego i zawodowego rozwoju.

POSILEK KTÓRY DZIECKO ZABIERA ZE SOBĄ DO SZKOŁY POWINIEN BYĆ ZBILANSOWANY I ZACHĘCAĆ DO JEDZENIA

Drugie śniadanie smaczne i zdrowe

Monika Kaczyńska
monika.kaczynska@polskapress.pl

Przygotowując drugie śniadanie dla ucznia trzeba zadbąć, by zawierało potrzebne składniki odżywcze, ale też by można je bezpiecznie transportować i komfortowo zjeść na przerwie

Naukowcy dowiedli, że dzieci, które nie jedzą drugich śniadań są mniej skoncentrowane na lekcjach, bywają sennie lub nerwowe. Dziecko powinno jeść co 3-4 godziny. Jeśli więc spędza w szkole 4-5 godzin powinno zabrać ze sobą jeden pełny posiłek i przekąskę (w tej roli dobrze sprawdzają się owoce). Jeśli lekcje trwają dłużej, a dziecko nie je w szkole obiadu - trzeba przygotować dwa posiłki.

Nie można zapominać także o wodzie. W czasie pobytu w szkole dziecko powinno wypić przynajmniej od 3 do 4 szklanek, więcej - jeśli jest gorąco lub dziecko intensywnie ćwiczy. Szkoła ma obowiązek zapewnić uczniom dostęp



Kanapki to absolutna klasyka, gdy chodzi o drugie śniadanie. Najlepiej przygotować je na bazie pełnoziarnistego pieczywa z dodatkiem warzyw

do wody pitnej (woda z kranu nadaje się do picia), nie zmienia to jednak faktu, że z badań przeprowadzonych w ubiegłym roku szkolnym przez dr Agnieszkę Kozioł-Kozakowską z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego wynika, że 17 proc. uczniów w czasie lekcji jest poważnie odwodnio-

nych, u 40 proc. objawy niedoboru wody występują w mniejszym stopniu.

Oryginalnie, ale bez rewolucji

Drugie śniadanie powinno być wartościowe i smaczne, ale też powinno zawierać produkty, które dziecko lubi. Jeśli

dziecko ma się zdrowo odżywiać, nagle zaczynanie podawania mu np. nowych warzyw w drugim śniadaniu może się nie sprawdzić. Takich smaków pociecha musi nauczyć się wcześniej - inaczej istnieje ryzyko, że nie będzie zjadać przygotowanych dla niej posiłków. Warto jednak eksperymento-

wać z formą podania znanych produktów, tak, by zachęcała do sięgnięcia po nie w przerwach.

Jednym z ciekawszych sposobów na przygotowanie szkolnego posiłku dla naszej pociechy może być warzywna tortilla. Jest to łatwy i szybki posiłek, który pozwala na dowolny dobór składników w sposób, by nasze dziecko z chęcią je zjadło.

Cienki placek można podać w połączeniu z hummusem lub lekkim serkiem kanapkowym oraz świeżymi warzywami, które lubi nasze dziecko. Mogą być to na przykład ogórek, pomidor, sałata i rzodkiewka. Z kolei miłośnikom nowych smaków może zasmakować szpinak, biały ser oraz orzechy włoskie.

Kanapka nie musi być nudna

Żelaznym klasykiem, gdy chodzi o drugie śniadania są kanapki. Jeśli przygotowujemy je z gotowego pieczywa - dobrym wyborem będzie razowe lub graham, można także, zwłaszcza, gdy mamy do czy-

nienia z niejadkiem, pokusić się o upieczenie własnych bułeczek lub chleba. Wypiekanie pieczywa w domu daje pełną kontrolę nad wykorzystanymi składnikami. Z kolei dobór tylko najwyższej jakości półproduktów sprawi, że nasze bułki będą bogate w witaminy, błonnik, minerały oraz pozostałe składniki odżywcze. Podstawą dobrego pieczywa jest odpowiednia mąka. (np. Mąka Na Bułeczki typu 650 z linii Domowa Piekarnia od Młyna Jazkowice).

Kanapki można przygotować z serem, twarogiem, wędliną, uzupełniając warzywami, ale też np. z pastami warzywnymi.

Posiłki zabierane do szkoły muszą być szczelnie opakowane, by nie brudziły zawartości plecaka, warto też, aby nie były ani zbyt intensywnie przyprawione, ani zbyt mocno aromatyczne. Silny zapach może wywołać komentarze kolegów, co z kolei może skutkować niechęcią do zjadania drugich śniadań w obecności innych.

REKLAMA

0011147553

Przedszkole Horyzonty Fundacji Sternik Poznań

Prowadzimy przedszkole, szkoły podstawowe i liceum korzystając z modelu edukacji spersonalizowanej, opartej na całościowej i spójnej koncepcji człowieka, na indywidualnym podejściu do ucznia, poszanowaniu jego wolności i odpowiedzialności osobistej oraz na chrześcijańskiej wizji osoby ludzkiej i jej życia.

Każda z placówek oświatowych powstała jako odpowiedź na potrzeby Rodziców i dzieci. Jesteśmy w gronie kilkuset szkół z całego świata, które z powodzeniem adaptują model edukacji spersonalizowanej do różnych kultur i zwyczajów.

Szkoły podstawowe prowadzone są w oparciu o edukację różnicowaną tj. osobno dla dziewcząt i chłopców, natomiast przedszkole oraz liceum są placówkami koedukacyjnymi.

W Polsce Stowarzyszenie STERNIK rozpoczęło działalność w 2003 roku. Idea placówek przejawia się w bliskiej współpracy nauczycieli z rodzinami uczniów. Każda rodzina ma swojego opiekuna, który towarzyszy w rozwoju rodzicom jako pierwszym i najważniejszym wychowawcom oraz samemu uczniowi.

Nasza misja: Wspieramy rodziców jako pierwszych i najważniejszych wychowawców swoich dzieci, pomagając im w wychowaniu dobrych i szczęśliwych ludzi w dynamicznie zmieniającym się świecie.



Czynimy to poprzez wysokiej jakości edukację personalistyczną i pomoc w kształtowaniu postaw opartych na chrześcijańskiej wizji człowieka i fundamentalnych wartościach: godności osoby ludzkiej, wolności, prawdzie, sprawiedliwości i miłości.

Przedszkole Horyzonty Co nas wyróżnia?

Edukacja personalistyczna:

Edukacja personalistyczna opiera się na traktowaniu każdego dziecka jako osoby z poszanowaniem jej wolności i godności.

Staramy się kłaść nacisk na wszechstronny rozwój naszych przedszkolaków - w aspekcie intelektualnym, wolitywnym, emocjonalnym, fizycznym i duchowym.

Uważamy, że wszystkie te aspekty są jednakowo istotne i razem odnoszą się do wychowania całościowego.

Edukacja personalistyczna wymaga poznania każdego ucznia, w tym jego dobrych i słabych stron, jest to możliwe dzięki ścisłej współpracy rodziców i nauczycieli.

Przedszkolny program dydaktyczno-wychowawczy Optymista

Program OPTYMISTA jest praktyczną realizacją założeń edukacji personalistycznej na etapie wycho-



wania przedszkolnego. Jego hasłem jest japońskie przysłowie: Prowadź bez popychania. Wyraża ono głęboko pozytywny stosunek do potencjału rozwojowego dziecka oraz procesu wychowawczego i edukacyjnego rozumianego, jako integralny proces obejmujący całą osobę. W odniesieniu do celu pracy dydaktyczno-wychowawczej podkreśla dążenie do wychowania człowieka pełnego optymizmu, harmonii, zdolnego do wypełniania swoich obowiązków, stawiania czoła przeszkodom i radosnego życia.

W budowaniu osobowości: stabilnej, zharmonizowanej, hojnej, uporządkowanej, dojrzałej itd, pomagają dzieciom w przedszkolu NAWYKI. Są one dostosowane do okresów sensorycznych dzieci - wymagamy na tyle, na ile możemy wymagać.

Nad nawykami pracujemy w 3

sferach: w obszarze socjalizacji, autonomii i pracy. Socjalizacja uczy dzieci bycia dobrymi, mądrymi w społeczeństwie wobec dorosłych i innych dzieci. Praca i autonomia uczą obowiązkowości, odpowiedzialności oraz poważnego traktowania swojej pracy i powierzonych zadań.

Wszystkie zajęcia, które oferujemy w naszym przedszkolu odbywają się w formie zabawy. Staramy się rozwijać potencjał każdego dziecka uwzględniając etapy rozwojowe dzieci. Pracujemy w oparciu o pozytywną motywację i budowaniu na mocnych stronach naszych podopiecznych. W tygodniowym planie realizujemy codzienne zajęcia z psychomotoryki, zabawy z językiem angielskim, rytmika, zabawy matematyczne, polonistyczne, zajęcia kreatywne itp. Proponujemy też szeroką gamę zajęć dodatkowych, które rozwijają talenty dzieci.

Rodzina

Uznając w rodzicach pierwszych i najważniejszych wychowawców ich dzieci, kładziemy nacisk na stałą i ścisłą współpracę pomiędzy nauczycielami a rodzicami.

Staramy się pomagać rodzicom zdobywać coraz większe kompetencje wychowawcze i wzmacniać ich autorytet.

Realnym wsparciem w procesach wychowawczych są: tutoring rodzinny, kursy Akademii Familijnej oraz liczne wykłady i szkolenia oferowane rodzicom w trakcie roku szkolnego.

Tutoring rodzinny

Posiadamy wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu tutoringu rodzin. W przedszkolu Horyzonty funkcję tutora pełni nauczyciel, zwykle jest to wychowawca, którego opiece powierzonych jest od kilku do kilkunastu podopiecznych.

Pozostaje on w stałym kontakcie z rodzicami każdego z nich. Spotyka się z nimi kilka razy do roku i omawia rozwój ich dziecka.

Wartości

Rodzice zakładający STERNIK Poznań pragnęli, aby ich dzieci wzrastały w wartościach wyniesionych z domu, stąd ważną cechą szkoły jest jej chrześcijańska tożsamość. Nasze przedszkole promuje wychowanie w wierze, zgodne z nauką Kościoła Katolickiego. Nie jesteśmy placówką katolicką w rozumieniu prawa kanonicznego, ponieważ przedszkola nie prowadzi żadna instytucja Kościoła, lecz prywatna fundacja, działająca na podstawie prawa państwowego. Naszym celem jest pomóc rodzicom wychować mądrych, dobrych i szczęśliwych ludzi.

przedszkole.horyzonty.edu.pl



REKLAMA

0011139706

NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA
OTWARTE DRZWI PREMIUM

NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
OTWARTE DRZWI

**Szkoły dla dzieci i młodzieży z orzeczeniami
o potrzebie kształcenia specjalnego**

W trybie edukacji stacjonarnej

- Realizujemy wszystkie zajęcia wynikające z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego
- Kształcimy uczniów w spektrum autyzmu, w tym ze zdiagnozowanym Zespołem Aspergera, ale także młodzież z niepełnosprawnością ruchową
- Gwarantujemy małą liczebność uczniów w klasach

Sprawdź ofertę



ul. Strzelecka 11, 61-845 Poznań ☎ 577 080 181

Edukacja domowa

☎ **505 348 188**

Uczniom w edukacji domowej

- Zapewniamy wszystkie zajęcia wynikające z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego
- Zatrudniamy terapeutów w miejscu zamieszkania ucznia

REKLAMA

0011147800

HORYZONTY Szkoła Podstawowa Fundacji Sternik – Poznań



Wspieramy Rodziców jako pierwszych i najważniejszych wychowawców swoich dzieci, pomagając im w wychowaniu dobrych i szczęśliwych ludzi w dynamicznie zmieniającym się świecie.

Czynimy to poprzez wysoką jakość edukacji personalistycznej i pomoc w kształtowaniu charakteru w oparciu o chrześcijańską wizję człowieka i fundamentalne wartości: godność osoby ludzkiej, wolność, prawda, sprawiedliwość i miłość.

Wysoką jakość kształcenia i wsparcie w procesie kształtowania charakterów realizujemy poprzez tutoring rodzinny oraz naukę w szkole zróżnicowanej ze względu na płeć.

WYNIKI NA EGZAMINIE:
język polski 79, matematyka 81, język angielski 95

Nasze uczennice rozwijają się po horyzont i jeszcze dalej!

📍 **ul. Szczepankowo 131, Poznań**

☎ **515 043 562**

0011154467

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 sierpnia 2024 r.
zmarł nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek



mgr inż.
Stanisław Matusik

lat 91,

wieloletni Szef Produkcji
Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu,
przez 55 lat związany z tymi zakładami.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
we wtorek, 27 sierpnia 2024 r. o godz. 13.00
w kościele NMP Matki Kościoła na Świerczewie,
pogrzeb o godz. 14.00
na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

W smutku pogrążony

Syn z Rodziną

0011153904

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 20 sierpnia 2024 roku
zmarł nasz były pracownik

śTp

Tomasz Gulczyński

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27.08.2024 r.
o godzinie 12.00 na cmentarzu w Smochowicach.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy szczerego współczucia
składają

Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
w Poznaniu Spółka z o.o.

0011154359

Serdeczne podziękowanie
Rodzinie, Przyjaciołom,
Kolegom, Znajomym i Sąsiadom,
za udział w ceremonii pogrzebowej
mojego męża

Jana Świtki

składa

żona Dobrochna

0011154187

Panu

Antoniemu Łuczakowi

Sędziemu Sądu Okręgowego w Poznaniu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Syna

składają

Prezes, Wiceprezesi, Sędziowie, Dyrekcja
oraz Współpracownicy
z Sądu Okręgowego w Poznaniu

0011154306

Panu

Antoniemu Łuczakowi

Sędziemu Sądu Okręgowego w Poznaniu

wyrazy szczerego żalu i współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Syna

składają

Prezesi, Dyrektorzy
oraz Koleżanki i Koledzy
z Sądu Apelacyjnego w Poznaniu

REKLAMA



0010603864

Nekrologi i kondolencje

Szanowni Państwo,

ZACHĘCAMY

do korzystania z poczty email:

nekrologi@glos.com

lub z formularza na stronie

https://nekrologi.gloswielkopolski.pl

Biurow Ogłoszeń „Głosu Wielkopolskiego”

Poznań, ul. Grunwaldzka 19

czynne: pn.- pt. w godz. 8.00-16.00

w soboty nieczynne

tel. 61 866 66 81, 61 869 41 43, 502 499 742

Każdy nekrolog w specjalnym serwisie internetowym

www.nekrologi.net



FOT. ROBERT WOZNIAK



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Generalnie wszyscy mnie lubią. Tak zawsze było i mam nadzieję, że tak będzie

Robert Janowski w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Jessica Mercedes wróciła do eks

Popularna blogerka moda-wa rozstała się dwa lata temu z Kubą Karasiem. Ostatnio internauci zaczęli jednak podejrzewać na podstawie wpisów na Instagramie, że para znów jest razem.

- Niech ktoś pierwszy rzuci kamieniem, kto nie wrócił do swojego eks - wytłumaczyła się Mercedes Pudelkowi.

Dorocie Gardias Bukowiecki nie przeszkadza

Prezenterka była niegdyś związana z Piotrem Bukowieckim. Teraz mężczyzna jest partnerem innej celebrytki - Edyty Herbuś. Kiedy Pudelek zapytał Gardias, czy jej to przeszkadza, ta odpowiedziała: - Nie powoduje to we mnie jakiegoś uczucia szczególnego.

Izabella Krzan zdradziła kulisy

Kiedy niedawno pojawiła się informacja, że Robert Janowski wróci do programu „Jaka to melodia”, który za czasów rządów PiS prowadził Rafał Brzozowski, prezenterka skomentowała te wieści w Kanale Zero. - Znam wiele nieprzyjemnych historii o panu Janowskim od współpracowników, którzy mówią, że był bardzo niesympatyczny. Słyszałam też, że powiedział, że nie wejdzie do garderoby po Rafale Brzozowskim, dopóki nie zostanie ona oczyszczona i wyremontowana - powiedziała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Panhandle. Kryminalne zagadki Florydy

Ale Kino+ HD, 18:10

Cierpiący na agorafobię Bell od śmierci żony nie rusza się z domu. Jego pasją jest rozwiązywanie zagadek kryminalnych. Kiedy w ogrodzie dokona szokującego znaleziska, rozpocznie współpracę z policjantką, Cammie.

Hotel Paradise

TVN 7, 20:00

Nowy sezon ponownie przyniesie nas do Wietnamu, gdzie egzotyczne krajobrazy będą tłem dla romantycznych i taktycznych rozgrywek. Program poprowadzi Klaudia El Dursi, której wizyta w hotelu zwiastuje nowe wyzwania testujące wytrzymałość, sprawność, spryt, wiedzę i zdolności strategiczne uczestników.

B&B love

TVN, 20:50

W nowej telenoweli dokumentalnej w każdym odcinku będziemy śledzić losy bohaterów prowadzących obiekty noclegowe poza granicami kraju i tych, którzy je odwiedzają. Łączy ich jedno. Są singlami poszukującymi miłości. Czy uda im się znaleźć prawdziwe uczucie?

Tajemniczy Etruskowie

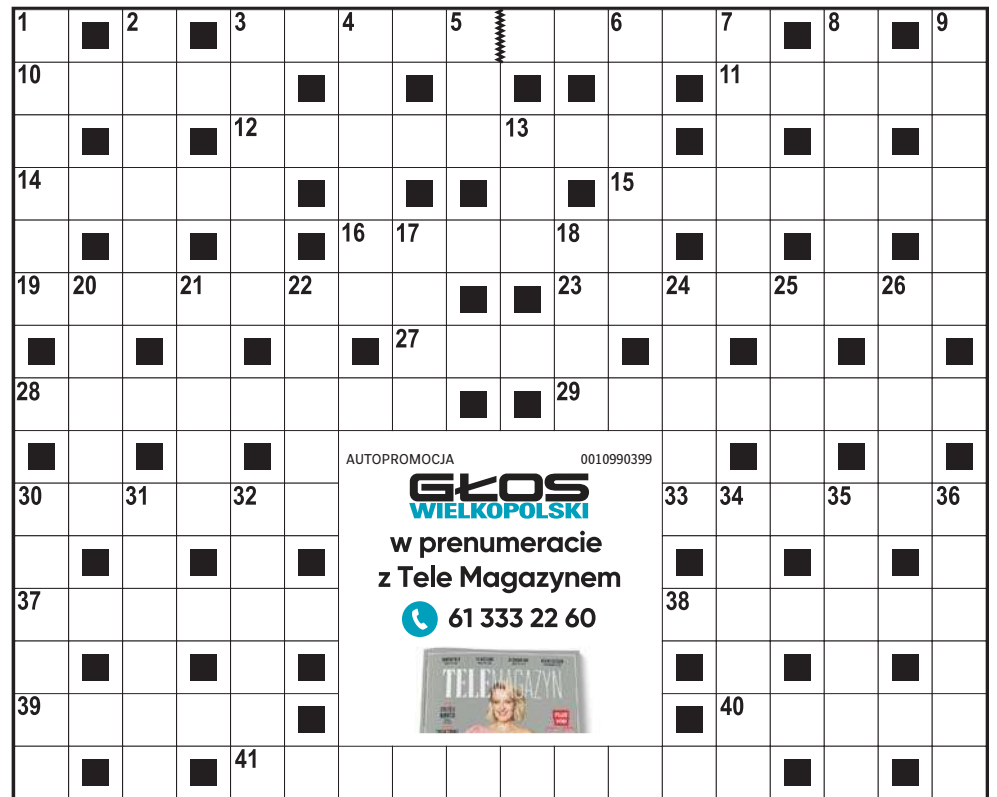
Planete+ HD, 21:50

Niedawne odkrycie bogato wyposażonego grobowca na Korsyce jest pretekstem do przedstawienia stanu wiedzy na temat historii i kultury Etrusków. Skąd przybyli? Co osiągnęli w dziedzinie sztuki, nauki i inżynierii? Jak wyglądało ich życie?

KRZYŻÓWKA NR 131

Poziomo:

- 3) sport z użyciem siodła i ogłowia,
 - 10) imię Ostrowskiej, aktorki i „Rancza”,
 - 11) utrzymują wiosła w pogotowiu,
 - 12) o miłym, przytulnym mieszkaniu; wygodnym miejscu,
 - 14) rzecz niezwykła, osobliwość,
 - 15) drobno pocięta słoma,
 - 16) masa cukiernicza wyrabiana z cukru, masła i mleka,
 - 19) półwypukły ornament architektoniczny,
 - 23) msza odprawiana w noc Bożego Narodzenia,
 - 27) miękki ser podpuszczkowy,
 - 28) niewielki antałek na wino,
 - 29) chata ulepiona z gliny zmieszanej ze słomą,
 - 30) budynek z urządzeniami do kąpieli,
 - 33) przenośna zagroda bez dachu dla owiec,
 - 37) miasto nad Wisłoką,
 - 38) osobliwa osoba, oryginał,
 - 39) zużyte stare przedmioty,
 - 40) tkanka tłuszczowa niedźwiedzia,
 - 41) przymierze trzech osób.
- Pionowo:
- 1) dawny pojazd gospodarski, dwukółka,
 - 2) ziemski lub grodzki,
 - 3) wilcza ..., czyli pokrzyk,
 - 4) spadek cen, bonifikata,
 - 5) Szalom, autor trylogii „Przed potopem”,
 - 6) kura dostarczająca jaj,
 - 7) okres liturgiczny przygotowy-



- 8) jacy do Bożego Narodzenia,
- 9) luźny żakiet bez kołnierza,
- 13) instrument Carlosa Santany,
- 17) serial telewizyjny z Andrzejem Talarem,
- 18) Jessica, aktorka z USA,
- 20) odezwa do społeczeństwa,
- 21) ryba z jezior nadbałtyckich,
- 22) pewność siebie, śmiałość,
- 24) tkanka wewnątrz kości,

- 25) krakowska zabawa wielkocna,
- 26) postać ze słomy i gałąnków,
- 30) ktoś niezadany, ciamajda,
- 31) młody kasztan lub siwek,
- 32) bojowy środek trujący,
- 34) świadomie wprowadza kogoś w błąd,
- 35) każda rywalizacja wyłaniająca zwycięzcę,
- 36) na czele wyższej uczelni.

ROZWIĄZANIE NR 130

L	O	R	D	J	I	M	■	L	■	K	A	S	Z	A	L	O	T
A	■	O	■	U	■	O	L	I	W	A	■	A	■	D	■	T	■
S	I	M	E	N	O	N	■	P	■	R	A	B	A	R	B	A	R
S	■	E	■	A	■	T	R	A	K	T	■	A	■	I	■	G	■
O	R	T	O	K	L	A	Z	■	L	U	S	T	R	A	T	O	R
■	O	■	G	■	■	Z	E	L	A	Z	O	■	O	■	R	■	O
D	Z	O	N	K	A	■	C	■	C	■	L	A	L	K	A	R	Z
■	K	■	I	■	B	E	Z	R	Z	A	D	■	K	■	N	■	W
L	I	B	E	R	O	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
U	■	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	I	B	U	L	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
C	■	I	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Z	D	A	N	I	E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Y	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	O	Z	A	■	T	R	A	G	E	D	I	A	■	A	Z	O	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny radzi postępować wyjątkowo delikatnie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Trudno będzie nakłonić Cię do zmiany powziętej decyzji. Horoskop na dziś zapowiada, że ta sztuka nie uda się nawet Twoim najbliższym. **Baran (21.03 - 19.04)** Energia będzie Cię dzisiaj wręcz rozpierać. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że nie będzie dla Ciebie rzeczy niemożliwych.

Byk (20.04 - 20.05)

Życie wokół Ciebie toczyć się będzie w szybkim tempie. Horoskop dzienny mówi, że za niektórymi wydarzeniami trudno Ci będzie nadążyć. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Nie rób niczego wbrew sobie. Horoskop na dziś wyraża ostrzeżenie, że uleganie wpływom innych osób może spowodować fatalne skutki. **Rak (22.06 - 22.07)** Wyróżniać Cię będzie zaangażowanie w podejmowane zadania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że skoczysz tym kilka osób.

Lew (23.07 - 22.08)

Ludzie będą doceniać podejmowane przez Ciebie wysiłki. Horoskop dzienny mówi, że na poklepywaniu po plecach się nie skończy... **Panna (23.08 - 22.09)** Wykorzystaj dzień na nadrobienie różnego rodzaju zaległości. Horoskop na dziś wyraźnie przypomina, że trochę Ci się tego uzbierało. **Waga (23.09 - 22.10)** Uśmiech będzie Twoim znakiem rozpoznawczym przez cały dzień. Horoskop dzienny zapowiada, że obdarzysz nim każdą napotkaną osobę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nikt i nic nie będzie dzisiaj w stanie wyprowadzić Cię z równowagi. Ale uwaga! Horoskop dzienny mówi, że niekorzyści będą tego próbować... **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje zdanie będzie znaczącą różnicą się od opinii innych osób. Horoskop na dziś ostrzega, że może to stać się zarzewiem sporego konfliktu. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na piątek mówi, że musisz przygotować się na konieczność utrzymania jednoczesnej kontroli nad kilkoma zadaniami.